Adresas: Vilnius, Vysk. Matulevičiaus g-vė 4
Adres: Wilno, ul. Biskupa Matulewicza 4
Redakcja, tel. 79, przyjmuje od godz. 11 do 14-ej.
Administracja, tel. 99, czynna od godz. 9—20 bez przerwy

Rok XV. Nr 37 (5022) Czwartek, 15 Lutego 1940 r.

„VILNIAUS KURJERIS“

Dziś 6 stron Cena 15 centów

Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu — 3 lt. 50 cnt. Zagranicą 6 lt.

KURJER WILEŃSKI

W POGOTOWIU 20 milj. armia

Korespondent „L. Žinios“ pod tym tytułem telefonicznie ze Stokholmu w dn. wczorajszym donosi:

Z okazji przybycia wojsk australijskich i nowozelandzkich na Bliski Wschód i do kanału Sueskiego prasa szwedzka pisze, że dotychczas armia angielska - liczyła tam 100.000 żołnierzy, a teraz łącznie z armją francuską na Bliskim Wschodzie będzie około 300.000 tys. Obecnie gen. Weygand wszystkie te siły sprzymierzeńców porządkuje.

Również donoszą z Londynu, że w dominiach angielskich organizowane są wciąż nowe oddziały wojska, które mogą być wysłane do Europy albo gdzie indziej, jeżeli tego zajdzie potrzeba. Niektóre dzienniki angielskie są zdania, że jeżeli zajdzie potrzeba, **sprzymierzeńcy mogą zorganizować armię, składającą się z 20 milionów mężczyzn.**

Prasa angielska bardzo się cieszy z wielkiej pomocy, jaką okazują Anglii w tej wojnie dominia.

Co sądzą w Szwecji o współpracy ZSSR i Niemiec

SZTOKHOLM, (Elta). Prasa szwedzka obszernie pisze o zawarciu umowy handlowej pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim. „Dagens Nyheter“ oświadcza, iż po podpisaniu umowy współpraca handlowa pomiędzy Rzeszą a Rosją Sowiecką stała się rzeczywistością. Oba wielkie państwa, które mogą jedno drugiemu pomóc, zastosują wszelkich możliwości. Pismo uważa, iż wymiana handlowa niemiecko-sowiecka osiągnie ponad jeden miliard marek.

*

„L. Žinios“: 13 b. m. policja szwedzka aresztowała trzy osoby: dyr. agencji filmowo-reklamowej E. E. Linda, dyr. innej s-ki D. W. Bycza i ekspedytora pewnej s-ki okrętowej E. Jansona.

Pisma szwedzkie podają, że udzielali oni państwom zagranicznym wiadomości o szwedzkiej żegludze i in.

Szturm sowiecki na pozycje Mannerheima

Finowie nie wszędzie odparli natarcie

HAPARANDA. (Elta). Według wiadomości Havasa źródła dobrze poinformowane potwierdzają, iż armia sowiecka w dniu 11 lutego wdarła się do linii Mannerheima. Mimo kontrataków Finowie nie mogli wszędzie odeprzeć oddziałów sowieckich.

MOSKWA. (Elta). Sztab okręgu leningradzkiego donosi: W dniu 13 lutego czynne były oddziały wywiadowcze oraz była ożywiona akcja artylerii i oddziałów piechoty. Działania oddziałów sowieckich w przesmyku Karelskim coraz wzrastają. Nieprzyjaciel, który próbował przeprowadzić z wielkimi siłami kontratak, został rozproszony i poniósł wielkie straty. Oddziały sowieckie zajęły dalsze 23 forty. Lotnictwo sowieckie odbyło loty wywiadowcze oraz bombardowało objekty wojskowe i oddziały nieprzyjaciela.

* *

*

BERN (Elta). DNB donosi, iż sekretariat Ligi Narodów ogłosi odpowiedzi nadesłane przez różne państwa w sprawie udzielenia pomocy Finlandji. Jak DNB na podstawie komunikatu sekretariatu Ligi Narodów stwierdza, odpowiedzi nadesłały 22 państwa, t. j. mniej niż połowa członków Ligi Narodów. Z państw, z poza Ligi Narodów nadesłały odpowiedzi tylko St. Zjednoczone i Brazylja. Wszystkie odpowiedzi za wyjątkiem dwóch: Peru i Iraku były pozytywne. Argentyna powiadomiła sekretariat Ligi Narodów, iż przeznacza dla Finlandii 50 000 ton zboża, Związek Afryki Południowej przyobiecał przesłać dla Finlandii samoloty. Pomoc wojskową obiecały tylko W. Brytania i Francja. Według interpretacji generalnego sekretarza Ligi Narodów, milczenie niektórych krajów neutralnych nie oznacza, iż państwa te nie udzielą Finlandii pomocy.

*

MOSKWA, (Elta). Jak Reuter donosi, w Archangielsku zarządzono całkowite zaciemnianie miasta.

Granice niemiecko-sow. współpracy

„Lietuvos Žinios“ donosi, że zgodnie z podpisanym ostatnio w Moskwie traktatem handlowym pomiędzy Sowietami i Niemcami wymiana towarowa tych państw ma sięgać miljarda dwustu miljonów marek. Jest to rekordowa cyfra w dotychczasowych stosunkach gospodarczych tych państw. Niemieckie koła polityczne uważają podpisanie tego układu za bardzo ważne i wielkie zwycięstwo Niemiec, gdyż w ten sposób Rzesza łagodzi skutki wojny gospodarczej i może się zaopatrzyć w potrzebne surowce. W najbliższych dniach wyjaśni się już jakie surowce będą Niemcy importowały z ZSSR i co eksportowały do Sowietów.

*

BERLIN, (Elta). Prasa niemiecka nadaje nowozawartemu porozumieniu ekonomicznemu Niemiec i Zw. Sowieckiego nadzwyczaj wielkie znaczenie. Wszystkie pisma zamieszczają otrzymany w tej sprawie komunikat z Moskwy oraz w związku z tym ogłoszony komunikat DNB. Wiadomości o zawarciu porozumienia umieszczane są wielkimi literami Komentarzy własnych pisma nie zamieszczają.

*

Koresp. rzymski „XX Amžius“ donosi, że dziennik „Telegrafo“ stojący blisko ministra Spraw Zagranicznych Ciano, oświadcza, iż zdaniem urzędowych kół narodowo-socjalistycznych Rzesza z ZSSR podpisała tylko układ o nieagresji i pomiędzy tymi państwami niema bynajmniej przymierza. Koła te przypominają oświadczenie Hitlera, że Niemcy pozostają nadal narodowo-socjalistami. Związek Sowiecki zaś bolszewicki. Oświadczenie to dowodzi, że współpraca niemiecko-sowiecka ma określone wyraźne granice. Byłoby największym błędem przypuszczać, pisze „Telegrafo“, że parę układów pomiędzy Berlinem a Moskwą uczyniją z nich wiecznych nierozdzielnych przyjaciół.

Los polskich jeńców wojennych w Niemczech

W oświetleniu niemieckiego biura informacyjnego

BERLIN, (Elta). DNB donosi, iż położenie jeńców wojennych w Niemczech regulowane jest ściśle według porozumienia międzynarodowego z roku 1939. Miarodajne koła niemieckie podkreślają, iż za jeńców wojennych uważani są wszyscy, którzy dostali się do niewoli na polu bitwe na lądzie, na statkach lub na samolotach. Jeniec wojenny ma prawo wymagać poszanowania osobistego i własnego honoru o ile nie utracił tego honoru, to jest nie stał się złoczyńcą. Wśród jeńców Polaków stwierdzono szereg przestępstw.

Jeńcy wojenni karani są według prawa wojskowego. Nakładanie kary kolektywnej jest wzbronione. Warunki życiowe jeńców wojennych muszą być tak uregulowane, by nie pogarszały ich i tak złej sytuacji.

Po rozpoczęciu wojny jeńcy Polacy w Niemczech umieszczeni zostali w czasowych schroniskach. Obecnie są już wybudowane odpowiednie pomieszczenia. Dużo jeńców zostało umieszczonych w starych zamkach, koszarach wojskowych i innych pomieszczeniach specjalnie do tego celu przygotowanych. Jeńcy Polacy nie byli umieszczani w żadnych więzieniach. Jeńcy wojenni w Rzeszy otrzymują taką samą porcję żywności, jaką otrzymują niemieccy żołnierze za frontem. Jeńcy ci zaopatrywani są również w ubrania. Ponieważ żołnierzy polscy byli źle ubrani, większość z nich miała jedynie ubrania do pracy, było wiele trudności z zaopatrzeniem ich w odpowiednie ubrania.

Na zdrowie jeńców wojennych zwracana jest wielka uwaga. Jeńcy ciężko ranni lub chorzy na podstawie decyzji neutralnej komisji lekarskiej odsyłani są do miejscowości rodzinnych, gdy tylko pozwala na to stan ich zdrowia. Personel sanitarny również otrzymuje prawa powrotu do kraju rodzinnego. Nad jeńcami roztoczona jest opieka religijna i duchowa. Mają oni prawo oglądania filmów, czytania książek i gazet oraz odbywania praktyk religijnych. Rodziny jeńców wojennych mogą nadsyłać listy i przesyłki, które dostarczane są jeńcom w najbliższym czasie. Jeńcy wojenni mogą również swobodnie wysyłać listy do swoich rodzin. Każdy jeniec ma prawo składać zażalenie do komendanta obozu przez swoich wybranych lub osobiście. Prawie wszyscy komendanci obozów jeńców podczas Wielkiej wojny sami byli w niewoli i szczególnie odczuwają i rozumieją los jeńców.

Pracuje 1.000.000

AMSTERDAM, (Elta). Według Havasa w chwili obecnej pracuje w Niemczech milion robotników rolnych z Polski. W ub. roku w tym samym czasie w Niemczech na gospodarstwach rolnych pracowało mniej aniżeli 500.000 robotników cudzoziemców.

Skuteczność kontroli W. Brytanii i Francji na morzach

Z pośród 8284 konwojowanych statków zatonęło tylko 18

Ochotnicy z za oceanu wzmacniają potencjał wojenny aliantów

Dwie nowe amerykańskie bazy morskie na Alasce

WASZYNGTON (Elta). Minister wojny St. Zjednoczonych Woodring w dniu 12 lutego zakomunikował o utworzeniu dwóch nowych baz lotniczych na Alasce. Jedna z nich zostanie założona w Anchorze, zaś druga w Fairbanks. Budowa bazy w Fairbanks zostanie rozpoczęta po kilku miesiącach. Na budowę jej w budżecie r. 1940 przeznaczona jest suma 4 milionów dolarów.

Na froncie działa artylerja.

BERLIN (Elta). DNB komunikuje z frontu zachodniego, iż nie wynikły tam żadne ważniejsze zmiany. Artylerja po obu stronach wykazała słabą działalność. U Grossenwald ciężkie działa niemieckie zniszczyły umocnienia nieprzyjaciela.

LONDYN (Elta) Oficjalnie komunikują, iż od początku działań wojennych do 4 lutego liczba statków konwojowanych przez brytyjskie statki wojenne osiągnęła 8 284. Zatopiono z pośród nich 18, a więc tylko 0,217%. Z pośród zatopionych statków dwa należały do państw neutralnych. **Pozatem z pośród zatopionych statków tylko jeden został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną, które także wkrótce została zatopiona**

Francja likwiduje wpływy komunistów.

PARYŻ (Elta) Ministrowie sprawiedliwości i pracy Francji wręczyli prezydentowi republiki do podpisania dekret, na mocy którego mają być zwolnieni komuniści pełniący funkcje radców w radach pracodawców i robotników, znajdujących się w różnych departamentach. W 15 departamentach znajduje się 95 radców komunistów.

Holandia i Belgja w ścisłej współpracy.

AMSTERDAM (Elta). Odpowiadając na szereg zapytań, minister spraw zagranicznych Holandii Kleffens odpowiedział w Izbie poselskiej, iż współpraca pomiędzy Belgją i Holandją jest bardzo ścisła, jednak nie jest ona o charakterze tajnym. Minister raz jeszcze stwierdził, iż te środki wojenne, które zostały przez rząd holenderski podjęte w styczniu, nie mają żadnego związku z informacjami otrzymanymi z Francji czy W. Brytanii.

Gen. von Brauchwitsch w Gdańsku i Gdyni

BERLIN, (Elta). Wódz naczelny armii niemieckiej gen. von Brauchwitsch, we wtorek rano przybył do Gdańska, gdzie oglądał budynki wojskowe. Na dworcu powitał naczelnego wodza, naczelnik 20 okręgu wojskowego gen. Bock. Wódz naczelny udał się do starych koszar huzarów, gdzie do wojska wygłosił przemówienie. W towarzystwie namiestnika Rzeszy Forstera, wódz naczelny zwiedził Gotenhafen (Gdynię) a następnie załogę w Neustadt.

Rozstrzyga się los 100 marynarzy „Grafa von Spee“.

BUENOS AIRES (Elta). W dniu 13 lutego odbyła się rozmowa pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych Argentyny Taboada a ambasadorem Niemiec Thermanem w sprawie formy internowania załogi zatopionego krążownika „Graf Spee“. Minister Taboada wyraził zgodę na propozycje niemieckie w tej sprawie, według których 100 marynarzy z załogi „Graf Spee“ będzie mogło pracować w firmach niemieckich i zamieszkiwać u niemieckich rodzin. Reszta załogi, która obecnie nie będzie mogła znaleźć pracy umieszczona zostanie w biurach niemieckich.

*

LONDYN. (Elta). Dzisiejsza prasa londyńska obszernie komentuje przybycie korpusu ekspedycyjnego Australii i Nowej Zelandii na Bliski Wschód. „Times“ w artykule wstępnym między innymi pisze, iż przybycie korpusu tego znacznie wzmacnia siły sprzymierzeńców na Bliskim Wschodzie, które koncentrowane tam są od początku wojny na wszelką ewentualność. Według „Times“ korpus australijsko-nowozelandzki składa się wyłącznie z ochotników. „Times“ wyraża dla Egiptu wielkie uznanie za jego bliską z państwami sprzymierzonymi współpracę, której celem jest wzmocnienie pozycyj sprzymierzeńców na Bliskim Środkowym Wschodzie. Kraje, posiadające wielkie znaczenie strategiczne, znajdują się pod władaniem Arabów lub innych narodów, według „Times“ stanowczo popierają państwa sprzymierzone, które udzielają im wszelkiej możliwej pomocy. Inne pisma podkreślają, iż przybycie korpusu z Australii i Nowej Zelandii wykazuje całkowitą jedność imperium brytyjskiego i ścisłą współpracę jego sił lądowych i morskich. Według pisma „Daily Herald“ fakt przybycia nowego korpusu ekspedycyjnego oznacza, iż jeszcze dwa dominia Wielkiej Brytanii przysyłają swych żołnierzy dla obrony demokracji.

Ambasador Kennedy kandyduje

NOWY YORK. (Elta). Jak donoszą z Bostonu ambasador St. Zjednoczonych w Londynie Kennedy wyraził zgodę na wystawienie podczas preliminarnych wyborów prezydenta w stanie Massachuets, jego kandydatury.

Senat USA uchwalił kredyty dla Chin i Finlandii

WASZYNGTON, (Elta). Havas donosi, iż senat Stanów Zjednoczonych 49 głosami przeciwko 27 przyjął ustawę, zezwalającą na udzielenie pożyczek Finlandii i Chinom. Ustawa ta przewiduje zwiększenie kapitału banku eksportowo-importowego. Chiny i Finlandia będą mogły zaciągnąć pożyczki na zakup towarów, bezpośrednio nie przeznaczonych dla celów wojennych. Projekt tej ustawy przedłożony został senatowi przez senatora Browna, należącego do partii demokratycznej. Ustawa ta przesłana obecnie została do Kongresu.

Włochy interesują się misją Wellesa.

RZYM (Elta). Włoski minister spraw zagranicznych Ciano odbył we wtorek wieczorem długą rozmowę z ambasadorem St. Zjednoczonych Phipsem. Oświadczają, iż podczas rozmowy została poruszona sprawa wizyty wiceministra spraw zagranicznych St. Zjednoczonych Wellesa w Rzymie. Welles odbędzie w Rzymie rozmowę także i z Mussolinim. Pozatem omawiano różne sprawy dotyczące sytuacji ogólnej.

Aktualne kłopoty Łotwy

RYGA (Elta). Oficjalnie donoszą iż rządy Łotwy i Niemiec w dniu 22 stycznia zatwierdziły umowę, zawartą pomiędzy łotewskim bankiem kredytowym i spółką emigrantów niemieckich „Utag" w sprawie majątków emigrantów niemieckich pozostawionych w Łotwie. Według tej umowy łotewski bank kredytowy przejmie cały majątek nieruchomy emigrantów niemieckich, pozostawiony w różnych miastach i miasteczkach Łotwy. Bank kredytowy będzie administrował tym majątkiem czasowo i przeprowadzi jego sprzedaż.

*

RYGA (Elta). Dekretem ministra rolnictwa Łotwy wprowadzona zostaje rejestracja zapasów zboża oraz obowiązkowa ochrona firm i zakładów prywatnych, zajmujących się handlem, transportem i ochroną. Rejestracja zboża nie dotyczy rolników.

TELEFONEM Z KOWNA

Premier i członk. rządu przybędą do Wilna

Na uroczystości Święta Narodowego w dniu 16 lutego do Wilna przybędą: Premier Merkys, Minister Obrony Kraju gen. Musteikis, Minister Spraw Wewn. Skučas i Minister Oświaty D-r Jokantas.

Co będzie z gazetami?

W Ministerstwie Skarbu odbyła się wczoraj druga narada w związku z brakiem papieru gazetowego. Zdecydowano zaproponować większym dziennikom i tygodnikom litewskim zmniejszenie objętości oraz zamknąć niektóre wydawnictwa równolegle i mniejszości narodowych, a przynajmniej zaproponować im połączenie. Zdecydowano również ograniczyć zużycie papieru na wydawnictwa literackie.

Program wiosennej sesji sejmu litewskiego

Porządek prac w wiosennej sesji sejmowej, która się rozpocznie dnia 15 lutego i będzie trwała do 15 kwietnia, obejmie przedstawienie preliminarza budżetowego na rok 1940. Poza tym pod obrady wpłyną projekty ustaw o małżeństwie i o sądzie administracyjnym.

Rząd USA interesuje się sytuacją państw bałtyckich

Ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Mcskwie, który w tych dniach przybywa do Tallina, ma następnie odwiedzić z kolei Rygę i Kowno. Wiadomość ta wywołała w kołach politycznych duże zainteresowanie i jest związana z misją wysłannika prezydenta Roosevelta wiceministra Wellesa.

* *

Minister Spraw Zagranicznych Urbszys przyjął w dniu dzisiejszym posłów Estonii i Łotwy.

Konsekracja nowego biskupa telszewskiego

W dniu 10 marca w Kownie odbędzie się konsekracja nowego biskupa sufragana telszewskiego ks. Wincentego Borysevičiusa. Obrzędu konsekracji dokona metropolita litewski arcybiskup Skvireckas. Tegoż dnia ma się rozpocząć kolejna konferencja episkopatu litewskiego, na której przedmiotem obrad będzie w dalszym ciągu sytuacja kościoła na Wileńszczyźnie.

Zmiany w ustawie o opłacie stemplowej

Rada Ministrów przyjęła zmianę ustawy o opłacie stemplowej, zwalniając od niej listy zastawne i obligacje wileńskiego Banku Ziemskiego oraz Tow. Kredytowego miasta Wilna.

B. poseł Pleczkajtis zabiega o amnestię

Grupa emigrantów politycznych, która w swoim czasie znalazła schronienie na Wileńszczyźnie rozpoczęła zabiegi o umorzenie wytoczonych im spraw i przywrócenie praw obywatelskich. Między innymi zabiega o to i były social-demokrata poseł na sejm Hieronim Pleczkajtis.

Pierwsza sprawa wileńska w apelacji kowieńskiej

W dniu dzisiejszym na wokandzie Izby Apelacyjnej wpłynęła pierwsza sprawa z Wileńszczyzny, wytoczona na podstawie ustawy o ochronie narodu i państwa. W toku rozprawy Antonina Rabkiewicz oskarżona o obrazę policjanta, pełniącego funkcje służbowe w trakcie deponowania dowodów została skazana na 2 miesiące aresztu prewencyjnego.

sztral artystów wielka 2 *dziś Ada Owidzka*

20 lutego b. r. rozpoczynam komplet **nauki jazdy na samochodzie** Inform.: Tatarska 3, Auto-garaże godz. 14—17



Po przyjemnym zapachu, doskonałym smaku i aromacie z zawiązanymi oczyma poznaje papierosy

„MOKKA"

10 szt. — 40 centów. **Fabryka tytoniu „BRAVOL"**

Pomoc z Ameryki dla polskich uczonych

Jak donosi polska prasa wychodząca w Stanach Zjednoczonych, Fundacja Kościuszkowska, na jednym z ostatnich zebrań w Nowym Jorku, postanowiła przyjść z pomocą uczonym polskim.

Rada Fundacji Kościuszkowskiej, wychodząc z założenia, że ogłoszenie protestu sprawy nie rozwiązuje, powzięła szereg uchwał nadających akcji konkretne formy. Postanowiono mianowicie: 1) przyjść z doraźną pomocą finansową uczonym polskim przebywającym po za granicami kraju, oraz jeżeli wybitne kwalifikacje naukowe i znajomość języka angielskiego pozwolą, pomagać w ich umieszczaniu w amerykańskich instytucjach naukowych; 2) subsydiować w miarę posiadanych i zdobywanych funduszy uczonych przebywających na innych dostępnych terenach, którzy pozbawieni są środków do życia i potrzebują doraźnej pomocy do przetrwania, zanim uzyskają możność zarobkowania.

Na powyższy cel Fundacja Kościuszkowska przeznaczyła na początek 5.000 dolarów. Dalsze fundusze mają być zebrane przez do browolne opodatkowanie się członków Zarządu i Rady i b. stypendystów amerykańskich Fundacji, a również przez zbieranie na ten cel ofiar wśród polskiej inteligencji w Ameryce.

Z pośród kilkunastu uczonych polskich, których wojna zastała w Stanach Zjednoczonych, pięciu uzyskało już stanowiska w amerykańskich instytucjach naukowych. Ponadto duże uczelnie zgodziły się zaprosić każde jednego profesora Polaka.

W ten sposób dla jeszcze dziesięciu uczonych miejsce jest zapewnione. Napływają wreszcie zaproszenia od rodzin amerykańskich z miasteczek uniwersyteckich, które pragną przyjąć uczonych polskich, jako gości. (k)

Dania odcięta od rynków wymiany towarowej

Ciekawe dane cyfrowe angielskiego czasopisma

(a). Spośród państw skandynawskich najbardziej ożywioną wymianę z W. Brytanią prowadziła Dania. Według angielskiego periodyku „The Economist" z dnia 13 stycznia 1940 r, Dania importowała w roku 1938 (ostatni przedwojenny) 34,5% swego pełnego importu z W. Brytanii, podczas gdy na drugim miejscu znajdowała się Rzesza, z której importowano 24,5% Eksport duński do Anglii zajmował też pierwsze miejsce i wynosił iście rekordową cyfrę 55,5%. Na drugim miejscu były również Niemcy, ale już jedynie z 19,7%.

Jakież trudności handlowe ujawniły się dla Danii po wybuchu wojny? Otóż, według wyżej wymienionego pisma brytyjskiego, w początkach października cały niemal eksport duński został sparaliżowany. Wypływa to stąd, że Dania znajduje się w pełni pod kontrolą strategiczną Niemiec. Później przez bardzo trudne do przeprowadzenia negocjacje osiągnięto w pewnej mierze zażegnanie tej groźby Ale paraliż duńskiego eksportu wisi wciąż jeszcze nad tym państwem, jak miecz Damoklesa. Złą sytuację ekonomiczna powiększa jeszcze fakt, że koniunktura w Londynie się zmieniła na niekorzyść duńskich eksporterów, gdyż ceny produktów żywnościowych spadły.

Eksport do Rzeszy. pozornie bezpieczny, napotyka też na wielkie trudności na skutek kontroli... brytyjskiej. Wprawdzie Dania posiada lądową granicę z Niemcami, ale cóż, gdy główne produkty duńskiego eksportu Rzeszy — to przetwory mleczne i mięso. Dania zaś nie posiada dostatecznej ilości karmu dla swych wspaniałych okazów trzody. Trzeba więc karm sprowadzać z za morza, a tam znowu kontrola brytyjska konfiskuje...

Widzimy więc jak niewesołe jest położenie neutralnej Danii podczas obecnej zawieruchy wojennej.

Zmarł prof. Takliński

Nadeszła do Wilna za pośrednictwem prywatnej korespondencji wiadomość o śmierci rektora Akademii Górniczej w Krakowie prof. Taklińskiego, który przebywał ostatnio w Niemczech.

* *

Kursuje po Wilnie pogłoska o śmierci jednego z profesorów USB w Starej Wilejce. W obecnych warunkach trudno jest sprawdzić czy odpowiada to prawdzie. Należy więc odnieść się do niej z dużym zastrzeżeniem (wł)

Odwołanie zniżek kolejowych dla cudzoziemców

W dniu dzisiejszym zostały odwołane 60 proc. zniżki na kolejach udzielane dotychczas obywatelom obcym jadącym przez Litwę tranzytem.

Znowelizowanie ustawy samorządowej na korzyść starych pracowników wileńskich

Rada Ministrów znowelizowała ustawę o emeryturze dla pracowników samorządowych. Pracownicy samorządu wileńskiego, którzy byli zatrudnieni w czasie od 16 lipca 1918 r. do dnia 27 października 1939 roku, nabierają na mocy tej noweli praw do emerytury.

Skazany dr Gajdzis zabiega o amnestię

Dr. Gajdzis skazany niedawno przez Sąd Wojskowy na 12 lat więzienia ciężkich robót za dezercję z wojska litewskiego i służbę w armii polskiej, złożył podanie o amnestię

Dalsze uwagi Goebbelsa o neutralności

BERLIN, (Elta). Minister Goebbels wygłosił przemówienie na konferencji mówców partii nacjonal-socjalistycznej. Minister Goebbels oświadczył, iż pojęcie neutralności nie jest zgodne z czynieniem różnicy pomiędzy opinią publiczną a opinią państwową. **Nie można byłoby uzgodnić z neutralnością faktu, jeśli któreś państwo zapewnia, iż jest w stosunku do Rzeszy neutralne, a jednocześnie pozwala opinii publicznej dokonywania rożnych publicystycznych napadów przeciwko narodowi niemieckiemu lub jego kierownictwu.**

Dalej minister stanowczo wypowiedział się przeciwko angielskiemu pojęciu o ludzkości. Według tego pojęcia angielskiego, można w wojnie stosować wszystkie te metody, których Anglicy używają przeciwko Niemcom a niełudzkim jest używanie tych metod, które stanowią siłę Niemiec. Naród niemiecki wg ministra Goebbelsa zdecydowany jest dziś iaj stanowczo zwyciężyć, gdyż przekonany jest, iż w przeciwnym wypadku nadejdzie jego koniec. Jeśli Anglia sprzeciwia się naszemu dążeniu do uzyskania potrzebnego obszaru, jeśli pewien dyplomata angielski niedawno w jednym liście mógł wyrazić się, iż na świecie brak jest miejsca dla Anglii i Niemiec razem i, że ktoś musi zginąć, to Anglia musi zniknąć.

Kronika I. F. R.

Do artykułu p. t. „Teodor Narbutt, jako historyk Wilna", ogłoszonego we wczorajszym numerze „K. W." — wskutek nieprzeprowadzenia korekty przez autora — wkradł się błąd, mianowicie w w. 24 kolumny 4 zamiast słów „Kroniki I. F. R." powinno być „Kroniki Rotunda". Zauważyć przytym należy, że w rękopisie „Kroniki I. F. R.", który z czasem w nieznany sposób trafił do Archiwum Głównego w Warszawie, brak właśnie 12 kart, które winny były zawierać notatki z historii Rotundowej (oraz jej kontynuacji ze wzmianką o Danckersie) — miały one zaginąć Narbutowi w 1838 r. podczas pożaru w Szawlach... *)

H. Łowmiański

*) Zob. M. Baryczowa, A. Rotundus Mieleski, Ateneum Wileńskie XI (1936), 132.

SZPILKI

Jaką rolę odgrywał Lloyd George na konferencji pokojowej w Wersalu?

— Nie kpij pan! On był tym dla Anglii, czym Joanna d'Arc dla Francji!

— Dlaczego więc nie został spalony?

* *

Waleman tłumaczy żonie, na czym polegają ostatnie komplikacje polityczne:

— Widzisz, węgierski „Pester Lloyd" doniósł, że Węgry nie będą czekały...

A kto im kazał...

* *

Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych angielski wiceminister Butler słynie z tego, że świetnie przemyca samoloty do Finlandii. W związku z tym mówią.

— Butler to angielski butleger...

* *

Zapytano kiedyś Casanowę:

— Jak myślisz, jaki mężczyzna nie ma szczęścia do kobiet?

— Szczęściarz!

AS.

Na marginesie pewnego nekrologu

Nie prowadzimy polemiki z „Gazetą Codzienną" z powodów, których nie potrzebujemy tutaj wyjawiać. Opinia czytelników zwalnia nas od tego obowiązku, reagując we właściwy sposób na poglądy tego pisma. Jeżeli jednak ktoś z poza naszego stałego zespołu redakcyjnego tak, jak autor zamieszczonego niżej artykułu, żywo odczuwa konieczność wypowiedzenia swych uwag na temat tego, co tam zostało zamieszczone, nie możemy mu swych szpalt odmówić. RED.

W numerze „Gazety Codziennej" z dnia 11 b.m. ukazał się artykuł pana Janusza Minkiewicza p. t. „Śmierć i życie kaprala Mostowicza", będący według słów samego autora „nekrologiem przyjaciela" — znanego powieściopisarza ś. p. Tadeusza Dołęgi-Mostowicza, poległego w szarży kaprala W. P. w Kutach dnia 23 września 1939 r.

Już w łonie samej redakcji „Gazety Codziennej" artykuł ten musiał wzbudzić pewne wątpliwości, skoro zaopatrzyła go przypiskiem, w którym stwierdza, że umieszcza artykuł „bez względu na indywidualne ujęcie niektórych fragmentów".

Owo, tak subtelnie przez redakcję „Gazety Codziennej" określone „indywidualne ujęcie" — bez względu na mniej lub więcej ścisłe podanie przez autora niektórych aż nadto dobrze znanych a smutnych faktów — w swej ogólnej linii posiada, niestety, charakter zdecydowanego paszkwilu, z którym trzeba się choćby krótko rozprawić. Paszkwil to tym przykszejszy i bardziej karygodny, że został opublikowany w chwili, kiedy nie pora na obnażanie ran wzorem żebraków, żebrzących jałmużny, lub dziewek, urągających swym bezwstydem, lecz gdy serce zranione uzbroić należy w puklerz przetrwania i wytrwania.

Nie znaczy to bynajmniej, aby osad brudu miał pozostać w duszy polskiej a „nieznani sprawcy" nie zostali przykładnie ukarani. Wypierzemy kiedyś te brudy, ale **we własnej pralni**, a sąd będzie należał do **Sądu**. Tymczasem zaś trzeba pamiętać, że nie czas to i miejsce na „potępieńcze swary" i że — jak mówi stare polskie przysłowie — „gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta"...

Nie będę stawał w obronie atakowanego z furią przez p. Minkiewicza reżymu pomajowego, w stosunku do którego wielu z nas, nawet pełnej krwi legionistów, może mieć daleko idące zastrzeżenia. Jednakże każdy poważnie myślący Polak rozumie, że społeczeństwo polskie ma dzisiaj przed sobą stokroć ważniejsze troski i zadania, niż wywlekanie takich ciemnych spraw, jak — generałów Malczewskiego czy Zagórskiego. Przyjdzie na nie czas właściwy.

Niestety, artykuł p. Minkiewicza świadczy dobitnie, jak mało w naszym młodym pokoleniu pisarskim jest poczucia odpowiedzialności za słowo drukowane, poczucia narodowej służby, jaką winno być pisarstwo; jak mało świadomości, że wszystko może być powiedziane, ale we właściwym czasie i miejscu. Jakże często żongluje się tragiczną rzeczywistością jedynie dla jakiegoś mniej lub więcej udatnego kalamburu czy powiedzonka!

Przykro mi, że muszę skierować te gorzkie słowa pod adresem utalentowanego poety-satyryka, i to właśnie z okazji nekrologu ś. p. Tadeusza Dołęgi-Mostowicza, którego dobrze znałem i wysoko ceniłem, jako człowieka i pisarza. Jednakże z wielu względów, o których tutaj mówić nie będę, nie mogę przejść obojętnie do porządku dziennego zwłaszcza nad sposobem, w jaki pan Janusz Minkiewicz potraktował armię polską i ogół oficerów, generalizując pewien przykry fakt, którego sprawcami były potępione przez ten ogół jednostki, i spychając oficerstwo polskie do poziomu „nieznanych sprawców".

Armia polska nie może dziś się bronić. Zresztą obrony nie potrzebuje. Mówią za nią wystarczająco kazamaty Westerplatte, forty Modlina, przedpola Kutna, szańce Warszawy!...

Musi być jednak przygwożdżone i utrwalone w pamięci, że dla **pisarza polskiego**, pana Janusza Minkiewicza, zasłany trupami, tragiczny odwrót do Rumunii jest „ostatnim szlakiem pierwszej brygady, śmigle zmierzającym ku granicy rumuńskiej", a ś. p. Tadeusz Dołęga-Mostowicz, „niesiony mocarstwowym prądem, znalazł się wreszcie nad samą granicą w miasteczku Kuty"...

W fantastycznym i z punktu widzenia wojskowego zgoła nieprawdopodobnym opisie pięknej zresztą, żołnierskiej śmierci „kaprala Mostowicza" jakże pod piórem p. Minkiewicza wyglądają polscy oficerowie, specjalnie porucznicy i kapitanowie, których męstwo i ofiarność podniósł nawet w swoim oficjalnym przemówieniu sam Hitler?

Cytujemy dosłownie, podkreślenia nasze:

„...kapral Mostowicz postanowił działać. Wyszedł na szlak. Tu spotkał **grupę oficerów**, tam oddział żołnierzy w pełnym uzbrojeniu... **Zatrzymywał ich. Coś im perswadował.** Dość, **że udało mu się stworzyć z kilku oficerów i kilkuset żołnierzy** odpowiednio zaopatrzony w broń i amunicję oddzialik. Kapral Mostowicz **objął komendę. Porozstawiał spłoszonych poruczników i kapitanów** na czele poszczególnych posterunków"...

„...Mostowicz siada przy kierownicy auta, **bierze z sobą dwuch oficerów**, wyjeżdża na spotkanie (czołgów sowieckich — przyp. aut.)"...

„...Nasi oficerowie wyskakują z auta z rękami podniesionymi w górę"...

Oto wszystko, co **pisarz polski**, pan Janusz Minkiewicz ma do powiedzenia o armii polskiej w tragicznych dniach wrześniowych, i to w nekrologu, poświęconym żołnierskiej pamięci autora „Kariery Nikodema Dyzmy"!

Zaiste, chciałoby się sparafrazować słynne powiedzenie Strońskiego po zabójstwie Prezydenta Narutowicza: „Ciszej nad tą trumną!" — ciszej nad tymi mogiłami!...

P. Janusz Minkiewicz był jednym z filarów warszawskiej „Szopki politycznej". Ale, na miły Bóg! — wrześniowa tragedia Polski to nie szopka polityczna, żerowanie więc na niej dowcipuszkami i jadowitymi słówkami ma już nazbyt makabryczno-alkoholowy charakter!

Mówię — alkoholowy, już to bowiem alkohol w omawianym artykule p. Minkiewicza odgrywa wogóle dużą rolę. Żali się więc autor pod adresem zmarłego przyjaciela, że „byli alkoholikami"; że „noce całe marnowali w knajpach, szukając w próżni wypitych butelek bardziej sprzyjającej atmosfery (a szkoda!... i czy nie należałoby raczej szukać tej atmosfery nie na zewnątrz lecz wewnątrz siebie?) i t. d. Żegna wreszcie Mostowicza tymi słowami: „Duży kieliszek wódki ku Twojej, Tadziu, pamięci!"...

Proszę autora, aby spokojnie i **na trzeźwo** odczytał te własne swoje słowa, ale oczami **obcego** czytelnika!

Wogóle trzeba stwierdzić z głębokim żalem, że Janusz Minkiewicz swoim artykułem dobrze się zasłużył wrogiej propagandzie, która niewątpliwie nie omieszka artykuł ten skwapliwie i szeroko wykorzystać!

Smutne to, bodaj najsmutniejsze w jakże smutnym fakcie śmierci ś. p. Tadeusza Dołęgi-Mostowicza i, zaiste, śmierć ta na inny odzew sobie zasłużyła!

P. Minkiewicz, jak już wspomnieliśmy, uczcił pamięć poległego druha „dużym kieliszkiem wódki". My żegnamy „kaprala Mostowicza" słowami żołnierskiej piosenki. „Śpij, kolego, w ciemnym grobie"...

Na zakończenie jedno skromne pytanie:

We wstępie do swojego artykułu p. Minkiewicz pisze, że dalsza jego działalność będzie „nekrologiem Ojczyzny".

Czy to aby nie zawcześnie na ów nekrolog?...

Józef Relidzyński.

Czytajcie jedyny polski tygodnik „CHATA RODZINNA"

Drogi niemieckie do nafty rumuńskiej

Pogłoski o obsadzeniu zagłębia naftowego w Małopolsce Wschodniej przez wojska niemieckie znalazły rozgłośne echo na szerokim świecie. Gwoli skutecznego ich zdementowania zabrało głos nawet naczelne dowództwo niemieckich sił zbrojnych, usiłując, w jednym ze sprawozdań dziennych wykazać — z wojskowego punktu widzenia — całą niedogodność tego rodzaju sytuacji. Z poza tego wyjaśnienia przebija jednak wyraźnie troska o to, aby rządowi rumuńskiemu, który w ostatnich czasach korzysta z wyjątkowej życzliwości na łamach prasy niemieckiej, zapewnić poczucie całkowitego bezpieczeństwa.

Prasa niemiecka, omawiając utworzenie w Rumunii specjalnego komisariatu do spraw naftowych, uważa to za akt suwerenny państwa rumuńskiego, które ograniczyć musi na swym terytorium zbyt wielkie wpływy obcego kapitału. Zabezpieczenie „otwartych drzwi" na Bałkany wydaje się w chwili obecnej jedną z głównych trosk niemieckiej polityki. Dlatego też wysoce cenione jest porozumienie, na podstawie którego Związek Sowiecki specjalnie dla transportów nafty z Rumunii, pozostawia normalną szerokość torów na ważnym szlaku kolejowym, biegnącym przez Wschodnią Małopolskę, dopuszczając poza tym niemiecki personel kolejowy do obsługi pociągów. Być może pojawienie się umundurowanej służby kolejowej w pociągach tranzytowych na terenach Małopolski Wschodniej dało asumpt do pogłosek o okupacji ich przez wojska niemieckie. W rzeczywistości jednak — jak twierdzi strona niemiecka — na obszary te nie wysyłano żadnych oddziałów wojskowych, ani policyjnych. Podobno nawet personel drogowy na tej wykorzystywanej przez Rzeszę linii kolejowej składa się wyłącznie z pracowników sowieckich.

Ponieważ stosunki na Bałkanach, a w szczególności stosunki z Rumunią nie pozostają bez wpływu na wzmocnienie niemieckiego potencjału wojennego, należy mniemać, że polityka Rzeszy zmierzać będzie do utrzymania obecnego status quo.

Przypuszczenie to uzasadnia pogłoski o tym, że Rzesza stara się wpłynąć na Moskwę, aby nie poruszała sprawy bessarabskiej i nie budziła w Rumunii poczucia otwartej groźby od strony wschodniej.

Dyplomacja niemiecka w Bukareszcie stara się te bons offices przedstawić w możliwie korzystnym świetle, aby powstrzymać Rumunię od ściślejszego związania się Turcją i od jakiegokolwiek zaangażowania się w planach brytyjsko-francuskich. W ten sposób Berlin stara się skłonić Rumunię do rozszerzenia dotychczasowych dostaw — dające się zaś ostatnio zauważyć zadowolenie z pomyślnego obrotu spraw naftowych pozwala przypuszczać, że pewne sukcesy w tym względzie zostały już osiągnięte. (q)

60 dni podróży pod groźbą torped

Korespondent „ILLUSTRATED" spotkał w pociągu znajomego oficera marynarki angielskiej, który wyglądał i zachowywał się bardzo dziwnie. Raptownie zasypiał, potem budził się i krzyczał przeraźliwie, po skonstatowaniu, że jest w przedziale wagonu kolejowego, znów momentalnie zasypiał na parę chwil.

Okazało się, że jest to kapitan okrętu, który był

62 dni w podróży z Australii do Londynu

z ładunkiem 8.000 ton baraniny nie śpiąc prawie wcale przez ten czas w obawie napadu niemieckich łodzi podwodnych.

Oto w skróceniu historia tej emocjonującej podróży.

W dniu 31 sierpnia kapitan Jim Rogers opuścił port Fremantle w Australii z zamiarem zarzucenia kotwicy w Londynie w końcu września. Na czwarty dzień podróży usłyszano przez radio głos Chamberlaina oznajmiający wypowiedzenie wojny Niemcom. Zawinięto do Cape Town, gdzie natrafiono na manifestacje w związku z przystąpieniem do wojny Unii Płdn. Afrykańskiej. Admiralicja wydała polecenie, aby statki znajdujące się na tych wodach udały się do Siera Leone, gdzie

oczekiwać je będzie konwój.

Pomimo upłynięcia zaledwo kilku dni od wybuchu wojny, zauważono obecność niemieckich łodzi podwodnych na Atlantyku.

Gaszono teraz w nocy wszystkie światła na statku i podróż odbywała się w kompletnej ciemności.

W Sierra Leone oczekiwała już cała flota statków handlowych na przybycie konwoju. Gdy przybyły okręty wojenne sprawdzono papiery wszystkich frachtowców i ruszono naprzód. Niestety, konwój może się poruszać tak szybko jak najpowolniejszy statek z ochranianej flotylli. Dlatego też posuwano sie z szybkością 8-miu węzłów pomimo, że większość statków mogła jechać dwa razy szybciej. Zboczono ze szlaku morskiego prowadzącego prosto na wody hiszpańskie i jechano zygzakiem dla zmniejszenia prawdopodobieństwa napotkania łodzi podwodnych.

Podczas jednej nocy Jim Rogers

zgubił konwój.

Prawdopodobnie jechał zbyt szybko. Gdy wstał świt, zobaczył się samotnym na oceanie. Co robić? Zostać na miejscu w oczekiwaniu konwoju? Jechać na poszukiwania? Postanowiono ruszyć pełną parą naprzód.

Raptem następnego dnia rankiem wpadł blady marynarz i wskazał drżącą ręką na rufę.

— Tam, kapitanie!

— Co tam?

— Łódź podwodna!

Rzeczywiście o kilkaset metrów za statkiem wynurzała się powoli

stalowe cygaro.

— Pełną parą naprzód, rozkazał kapitan.

Pierwszy mechanik obciążył kotły niedozwolonym ciśnieniem, W każdej chwili groził im wybuch. Ale odległość pomiędzy statkiem a łodzią podwodną zaczęła się powoli zwiększać.

W tem zauważono biały ślad, który szybko się zbliżał do statku. Jednym skokiem kapitan znalazł się w sterówce i gwałtownie obrócił koło sterowe.

Torpeda przebiegła obok, zaledwo o parę metrów.

Jechano teraz zygzakiem robiąc, raz małe, raz duże odchylenia od kursu, w celu uniemożliwienia celnego puszczania torped.

I rzeczywiście łódź niemiecka nie próbowała więcej torpedowania statku. Natomiast nie można było oderwać się od niej, gdyż robienie zygzaków zmniejszyło znacznie posuwanie się naprzód. Szybkości napastnika i ofiary były mniej więcej jednakowe.

Nikt nic nie jadł tego dnia na statku. Pito tylko whisky i palono nerwowo papierosy.

Po południu zjawił się u kapitana pierwszy mechanik, biały jak kreda i rzucił krótko,

— Jeden z kotłów nie wytrzyma ciśnienia!

— Założę się, że wytrzyma jeszcze godzinę.

— A potem?

— Albo pójdziemy na dno, albo może jeszcze jakoś wytrzyma.

I wytrzymał. Pod wieczór łódź podwodna dała za wygraną, a w kilka dni potem byli już Londynie.

B. Ż. P.

Anglicy nie mogą spać

przy otwartych oknach w Londynie

W jednym z ostatnich numerów „Sundny Dispatch" — znajdujemy liczne obrazki z ostatniej fali mrozów, jaka nawiedziła Anglię. Na to aby — je należycie zrozumieć — należy uprzytomnić sobie, że za lepszych czasów i za najłagodniejszej zimy, w Anglii bywało ciepło tylko w najbardziej nowoczesnych domach z ogrzewaniem centralnym, zbudowanych w sposób zbliżony do naszych, to znaczy z oddzielnymi mieszkaniami na poszczególnych, piętrach. Domów takich jest jednak bardzo niewiele. W większości wypadków Anglicy wolą mieszkać w niewielkich dwu lub trzy — piętrowych domach, które stanowią odrębne i stanowiące zamkniętą w sobie całość mieszkania. Znane od dawna przysłowie „My home is my castle" (Mój dom — to zamek) znajduje tutaj swe zastosowanie. Otóż w domach takich ogrzewanie odbywawa się w sposób najprymitywniejszy, wyłącznie w otwartych — kominkach, które połączone są ze światem zewnętrznym przy pomocy prostego dymnika i grzeją tylko o tyle, jak długo pali się w nich ogień. W dodatku znajdują się one najczęściej tylko na dolnym piętrze, sypialnie zaś mieszczące się na piętrach górnych są z reguły kominków nawet całkiem pozbawione. Anglik zwykł spać w pokoju nie opalonym trzymając tak latem jak i zimą okna w ciągu nocy otwarte. Płeć piękna, jako na chłód wrażliwa, może sobie przed zaśnięciem rozgrzać nóżki o butelkę z gorącą wodą, która stała się nieodstępnym rekwizytem sypialni. W całkiem ostatnich latach zastąpiły ją specjalnie ozdobne grzejniki elektryczne. Ale na tym koniec. Dobre to, gdy temperatura wahа się z reguły — około 0° C.

Ta zima przyniosła jednak Anglikom szereg złowrogich niespodzianek, jakich nie pamiętają już od lat 50-ciu. Skala termometru Fahrenheita, jedynego zresztą w powszechnym użyciu w Anglii, okazała się niewystarczającą, bo większość tych skal nie posiada działek poniżej — 25° stopni (czy naszych — 10° C), tymczasem tej zimy rtęć opadała do 48° F! Tamiza na przestrzeni 12 mil zamarzła, większość okrętów została unieruchomiona w lodach, w Szkocji zaś wypadły dawno nienotowane śniegi do 8 stóp głębokości (około 2½ metrów), tak iż pociągi pośpieszne z Londynu do Glasgow, które normalnie przechodzą tą przestrzeń w ciągu 10 godzin — znajdowały się w podróży całych 48 godzin. Zahamowany też został cały ruch podmiejski i większość Anglików, wracając ze stolicy biedziła się nad tym „jak i kiedy" dotrze do na nocleg do swych domów.

W dodatku, wskutek wzmożonego palenia na kominkach wynikły liczne pożary. Straże ochotnicze, zawczasu przygotowane na wypadek pożarów od niemieckich bomb zapalających, miały tym razem wiele do roboty. Szczególnie czynnie zaprezentowały się harcerki girls-guides. Ale znowuż powstała sprzeczność z zarządzeniami zaciemniającymi i w paru razach puszczono pogłoskę, że kontrola czuwająca nad zaciemnieniem chciała ukarać pieniężną grzywną — wynikły... pożar.

w. l.

Biuro „PRIMA"

pisze i tłomaczy (ustnie i na piśmie wszelkie podania, dokumenty urzędowe, metryki, zaświadczenia i t. p.,
wypełnia rozmaite blankiety, formularze, deklaracje,
sporządza wyciągi,
wykonywa prace z dziedziny kancelaryjnej, korespondencyjnej i t. p.
Tatarska 12—12, telefon 12-31

Zaułek Św. Jerzego 3

Wileńska Książnica „Nowości"

wypożycza beletrystykę, lekturę szkolną, naukowe.
Czynna w dnie powszednie od godz. 11 do 18-ej.
Warunki dostępne.

Teatr „Vaidila" w Landwarowie i Trokach

Lotny teatr wileński „Vaidila" znowu wyjeżdża na prowincję na gościnne występy. 17 lutego da on przedstawienie w Landwarowie, zaś 18 lutego w Trokach. Grana będzie sztuka p. Vaičiunasa „Sudrumstoji ramybe" (Zamącony spokój). Po przedstawieniach będzie dział koncertowy, w którym wezmą udział pianistka Palewiczówna-Čibirasowa i solista St. Audėjus.

(N).

Krew na potrzeby wojenne

Trzeba się z tym, nie to pogodzić ale stwierdzić, że w czasie wojny należy zorganizować życie na innych podstawach, w innej płaszczyźnie, zorientować się co do nowych potrzeb i nowych sposobów utrzymania jakiego takiego życia, słowem przestawić całokształt bytowania jakby do innego świata. A przecież otaczający świat pozostaje ten sam. Organizm ludzki też funkcjonuje na tych samych podstawach, potrzebuje, jak od początku swego zjawienia się na ziemi jadła i napoju, okrycia i normalnego krążenia krwi w żyłach. A właśnie wśród wielu innych nowych potrzeb jakie stworzyła wojna, zaistniał popyt na towar bardzo tani i pod ręką: na krew. Wojna łaknie krwi ludzkiej i nią się karmi. A ludzie wylewając tę obiatę potwornemu bóstwu, są o tyle nielogiczni, że chcą zatrzymać w żyłach umierających płyn życiodajny.

Z tej chęci wynikł jeden z najpiękniejszych wyczynów lekarskich: transfuzja krwi. Zabieg niby tylko chirurgiczny, ale mający jakiś romantyczno-mistyczny charakter w swym przebiegu. Bo najpierw przypomina braterstwo krwi uprawiane przez ludy pierwotne, chcące widzieć brata w człowieku z którym się krew zamieniło „Mimowoli coś wiąże z krwiodawcą, po-krewieństwo, ta sama krew w moich i jego żyłach? Jest nawet powieść napisana na ten temat, że młodej kobiecie użyczył krwi szubrawiec i to zmieniło jej dodatnie cechy charakteru i oddało ją na pastwę dawcy krwi. Medycyna nie stwierdza takich wypadków, ale traktuje sprawę już teraz zupełnie prosto. Próby tego przelewania krwi z żył jednego człowieka do żył drugiego, zaczęły się bardzo dawno, bo w 1667 r. we Francji, stosował tę metodę dr. Denis, jednak z o tyle ujemnym skutkiem, że Parlament zabronił tej operacji stanowczo. Legendy o tyranach i sadystach mówią, jak odmładzali się i nabierali sił w kąpielach z krwi.

Picie świeżej krwi w rzeźniach, jako środek leczniczy, stosowano w Paryżu nie tak dawno. Rozbestwiony lud paryski pił krew ludzką płynącą z gilotyny w czasie wielkiej rewolucji, wierząc, że czerwony płyn z żył arystokratów, zastąpi im czerwone wino, którym się upajał. Człowiek jest krwawą bestią.

Ale rola lecznicza przez transfuzję krwi, jest po nad tymi okropnościami, to jest sprawa chwalebna, układzona z mądrością i dla dobra ludzkości. Ileż prób, wysiłków i dokładności wymagało ustalenie czterech grup krwi, które się ze sobą godzą lub nie godzą. Dlaczego? Nie wiadomo. Najbliżsi członkowie rodziny mają grupy różne a czasami podobne, np. słynne pięcioraczki kanadyjskie, mają, cztery, tę samą grupę krwi, a jedna ma inną. Są ludzie należący do grupy krwi z której można brać krew dla każdego, i są uniwersalnymi dawcami. Takie osobniki są cenne i wielkie kliniki posiadają ich ewidencje. Z nich, w ostatnich latach, biorą krew na zapas do epruwetek, gdzie z dodatkiem chemikalii zabezpieczających od skrzepnięcia, czeka płyn życia na ofiarę krwotoku, rannego, czy anemicznego, któremu trzeba szybko zastosować transfuzję.

Bowiem mimo iż jest to dziś jedna z najbanalniejszych operacji, niemniej przebieg jest skomplikowany i trudny. Trzeba zbadać grupę krwi pacjenta, znaleźć krwiodawcę z grupy odpowiedniej, założyć aparaty i przelać. Od szybkości zależy, na froncie zwłaszcza, życie ludzkie. Zamrożone epruwetki krwi, oddają tu ogromne usługi. Transfuzja daje pokarm sercu, pozbawionemu materiału którym pracuje i dopełnia brakujące ciałka czerwone; ostatnio stosowano ją też w wypadkach kiedy słaby organizm musiał być poddany operacji i z góry wiadomem było, że straci dużo krwi.

Krzepnięciu, będącemu przeszkodą w powolnym przelewaniu, zaradzono przymięszając do wlewanej krwi preparat sody.

Tak więc wykrwawiony niczym zwierzę rytualne człowiek, budzi się z omdlenia pełny nowego wigoru, z pulsującemi żyłami, kędy płynie obca, a jednak bratnia krew cnotliwa. Gdybyż takie braterstwo krwi mogło wpłynąć na uczucia ludzkie i uczynić je mniej krwiożercze. Ale człowiek jest dziwny twór: jednocześnie i z równą pomysłowością, z równym wysiłkiem umysłu, niszczy swoich bliźnich i ratuje ich, męczy i leczy, tworzy i zmiata z powierzchni ziemi, zabija tzw. wrogów i zaraz że stara się wydźwigać ich zmasakrowane ciała napowrót do życia.

H. R.

Lombard miejski funkcjonuje na nowych podstawach

Z dniem 1 stycznia Lombard Miejski w Wilnie funkcjonuje już na nowych litewskich podstawach. Jak dawniej tak i obecnie Lombard stara się udzielić jaknajwięcej pożyczek pod zastaw. Do Lombardu zwraca się dosyć dużo osób potrzebujących pożyczek. Na razie wydawane są pożyczki niewielkie. Obecnie około 70 procent zastawów lombardowych składa się ze złota i innych kosztowności. Licytacje przedmiotów zastawionych za pożyczki w złotych polskich, których termin płatności dawno już minął, przewidziane są około marca. (N)

Z życia gospodarczego

Zagadnienie torfu w Litwie

W ostatnich miesiącach sprawy opałowe interesują prawie wszystkich obywateli mieszkających na Wileńszczyźnie. Brak węgla daje się szczególnie we znaki. Nie wyzyskuje się należycie zastępczych środków opałowych. Nie jest to zresztą rzecz przypadku.

W ostatnich latach torf został prawie całkowicie wyparty z wileńskiego rynku opałowego. Węgiel z zagłębia Śląskiego i Dąbrowskiego korzystał z protekcyjnych kolejowych taryf przewozowych.

Te wszystkie warunki przyczyniły się do upadku przemysłu torfowego. Rugowano torf ze wszystkich dziedzin. Dopiero w r. 1938 autorowi niniejszego artykułu udało się zwrócić uwagę na konieczność wyzyskania zasobów miejscowego opału. W tym też więc okresie rozpoczęto próby opalania torfem parowozów. Wileńska Dyrekcja Kolejowa, po stwierdzeniu pomyślnych rezultatów próby, rozpisała przetarg na wiosnę 1939 r. na dostawę 10,000 ton torfu. Przemysł torfowy jednakże wskutek słabej rozbudowy nie był w stanie dostarczyć więcej, niż 2,000 ton.

Nie brano wcale pod uwagę, że zajdzie konieczność wyzyskania tego opału na szerszą skalę. Posługiwano się głównie węglem. Tak postępowała wileńska elektrownia miejska. Urządzenia centralnego ogrzewania były również obliczone na użycie węgla. Ustawiano t. zw. kotły Strebla, dla których najwłaściwszym paliwem jest nietyle węgiel, co koks.

W chwili obecnej torf stał się jednak nie tylko paliwem pomocniczym, ale i podstawowym. Względy gospodarcze wymagają posługiwania się jak najwięcej miejscowymi środkami opałowymi. Należy więc odpowiednio wyzyskać istniejące torfowiska.

W 1936 r. dostarczono do Wilna:

drzewa w ilości 300.000 m. p„
odpadków z produkcji tartaków wileńskich 17,000 m. p.,
węgla 58,483 tony,
koksu 1,804 tony,
torfu 836 ton.

Jako namiastka służyć może w chwili obecnej jedynie torf, a biorąc pod uwagę stan zaludnienia i uprzemysłowienia zachodzi potrzeba wydobycia od 100 — 120,000 ton dobrego torfu.

Torfowiska istniejące w okręgu wileńskim mogą zaspokoić powyższe zapotrzebowanie. Należy jednak przystąpić do planowej eksploatacji, należy zaopatrzyć torfowiska w odpowiednie maszyny i silniki, należy również uwzględnić konieczność technicznego przygotowania terenów torfowych, a więc, odwodnienie, karczowanie i t. d.

Z żalem stwierdzić jednak można, że przygotowania do roku bieżącego spowodu krótkiego terminu napotkają na poważne przeszkody.

Na całym obszarze Litwy wyprodukowano w 1939 r. (bez Wilna i okręgu) około 235,000 ton torfu różnego rodzaju. Na rok 1940 przewidziana jest produkcja 600.000 ton. Jest to liczba pokaźna w stosunku do ogólnego obszaru państwa. Dla Wilna i okręgu przewiduje Ministerstwo Rolnictwa wydobycie w ilości 10,000 ton torfu.

Racjonalna eksploatacja torfu celem dostarczenia paliwa Wileńszczyźnie wymaga przystąpienia w czasie najbliższym do inwentaryzacji torfowisk, odwodnienia terenów, umożliwienia nabycia maszyn i silników, przez udzielenie odpowiednich kredytów.

Należy poczynić kroki w kierunku przystosowania palenisk do spalania torfu.

Zagadnienie brykietowania i koksowania torfu jest również rzeczą pierwszej wagi, gdyż zastosowanie tych metod przyczyniłoby się do lepszego wykorzystania surowca torfowego.

Sprawa ta jest aktualna nietylko dla szczupłego grona zajmujących się kwestią opałową, lecz również i dla szerokich warstw ludności, a tegoroczna surowa zima w sposób bardzo dotkliwy wykazała konieczność zastanowienia się nad kwestią upowszechnienia użytku torfu w kraju.

J. Posek.

T-wo Samopomocy Obywatelskiej
Wilno, Wielka 64

Prowadzi:

Biuro Komisowe, ułatwiające okazyjną sprzedaż i kupno na dobrych warunkach.

Stołownię, wydającą obiady obfite, zdrowe i smaczne po 65 ct.

Pomoc lekarską w zakresie wszystkich specjalności.

Ś. P. Ks. Jan Hanusowicz

Dn. 13 lutego rb., o godz, 3 nad ranem zmarł w Wilnie ks. Jan Hanusowicz, Prałat Domowy Ojca Świętego i Prałat-Prepozyt Wileńskiej Kapituły Metropolitalnej.

Urodził się ś. p. ks. Hanusowicz dnia 5 czerwca 1863 (st. st.) w majątku Daniuny z ojca Nemezjusza Hanusowicza i matki Bogumiły z Filipowiczów, ziemian pow. poniewieskiego. Nauki gimnazjalne pobierał w gimnazjum rządowem w m. Rydze, do Seminarjum Duchownego wstąpił w Wilnie, po ukończeniu którego został wysłany na dalsze studja teologiczne do Akademji Duchownej w Petersburgu, którą ukończył ze stopniem naukowym Kandydata Teologji, i dn. 18 lipca 1886 r. (st. st.) przyjął święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego Arcybiskupa-Metropolity Mohylowskiego, ks. Aleksandra Gintowta-Dziewałtowskiego.

Po powrocie do diecezji ś. p. ks. Hanusowicz został wyznaczony na stanowisko wikarego i prefekta szkół miejscowych w Słonimie, a po rocznem spełnianiu tych obowiązków został przeniesiony na stanowisko kapelana P. P. Benedyktynek przy kościele św. Katarzyny w Wilnie i od początku roku szkolnego 1887/88 rozpoczął nauczanie religii w I rządowym gimnazjum wileńskim, wkrótce zaś zostało zlecone mu nauczanie religii w rządowym gimnazjum realnym w Wilnie. Od tego czasu aż do wojny światowej bez przerwy pełnił obowiązki prefekta wymienionych szkół, stając się wychowawcą licznego zastępu polskiej inteligencji wileńskiej.

Dnia 23 października 1898 roku ś. p. ks. Hanusowicz zostaje mianowany kanonikiem Wileńskiej Kapituły Katedralnej a w 1901 r. otrzymuje nominację na prałata tejże Kapituły, nie przestając być jednocześnie prefektem I gimnazjum. Od 1911 do 1931 roku bez przerwy pracuje w Kurii Diecezjalnej, najprzód jako Wiceoficjał a później jako Oficjał Sądu Diecezjalnego. W roku 1923 Papież Pius XI mianuje go swoim Prałatem Domowym i jednocześnie zostaje on Prałatem-Prepozytem, czyli przewodniczącym Kapituły Katedralnej Wileńskiej i na tym stanowisku pozostaje aż do śmierci.

Wykształcony, pobożny, niezwykle sumienny ś. p. ks. Hanusowicz, wszelkie zlecone sobie obowiązki spełniał jak potrafił najlepiej, a będąc łatwym w obejściu zjednywał sobie ludzi, szczególniej zaś uczącą się młodzież, to też miał w społeczeństwie licznych bardzo przyjaciół.

Od 1931 roku dotknięty ciężką chorobą, niemal całkiem obezwładniony i pozbawiony mowy, znosił ten ciężki krzyż z chrześcijańską pokorą i prawdziwie kapłańskim poddaniem się woli Bożej.

Cicho zeszedł z tego świata, otoczony troskliwą opieką najbliższej rodziny, spocznie obok swej matki, na cmentarzu Bernardyńskim.

Oby Zbawca duszę jego przyjął łaskawie i zaliczył do grona swych świętych kapłanów!

X. W. L.

Hallo, tu New-York!..

(Historia „jednej" rozmowy)

Do pokoju redakcyjnego wszedł człowiek. Ukłonił się.

— Pragnąłbym opowiedzieć tragikomiczną, ale interesującą historyjkę pewnej rozmowy.

Spojrzałem na niego. Wąskie palto z materiału w „choinkę". w ręku granatowa „narciarka". Nie ulegało wątpliwości; uchodźca—inteligent.

— Słucham pana.

— Pozwoli pan, że się przedstawię; jestem poczwórnym bohaterem rozmowy telefonicznej Wilno—New-York.

— Aaa! Proszę siadać—zawołałem nieomal czule. I dlaczego „poczwórnym"?

— Bo „to" nie było raz, a cztery razy... Zacznę od początku. Żyłem sobie spokojnie, normalnym życiem uchodźcy: rejestrowałem się, chodziłem do kawiarni po nowiny, uczyłem się obcych języków, trochę czytałem i trochę marzyłem o lepszym jutrze, czy pojutrze. W tym celu nawiązałem kontakt listowo—telegraficzny z przyjacielem w Ameryce. Do naszej korespondencji coraz odważniej, coraz częściej wkradać się zaczynały słowa „przyjazd, wyjazd, wiza, afidavit, kontrakt, tranzyt, „a może via Italia?" i t. d. Dni mijały „w szczęśliwym wyczekiwaniu", noce—na najzuchwalszych marzeniach: że konsul zaprasza, że daje wizę, nieomal prosi, by ją wziąć..„ że samolot przylatuje wprost z Nowego Yorku pod sam dom na Zamkowej, że w samolocie tak cicho i ciepło, nawet w nogi.... że już po 48 godzinach—drapacze chmur i „prosperity" i nowy garnitur i koszula... i przyjaciel Zygmuś... Było dobrze w tym świecie marzeń. Aż pewnego dnia szczęście moje „uleciało w siną dal", jak mówi poeta.

— Co się stało?

— Pewnego dnia zgłasza się do mnie przemiły pan, z poszanowaniem ściska mi dłoń i pyta: „Czy pan Szcz?" (Te oto cztery literki, które na dłuższy czas odebrały mi spokój i zrujnowały szczęście rodzinne moich przyjaciół—dobrodziejów—to początek mego nazwiska) „Tak" odpowiedziałem. „No to mam dla pana pozdrowienia od p. Zygmunta z Nowego Jorku, z którym rozmawiałem o panu zaledwie onegdaj wieczorem... „Jakto? Zygmuś jest w Wilnie?". podskoczyłem, jak piorunem rażony. „Nie!," odpowiedział gość „ale,..". „Rozumiem", przerwałem mu „więc zaledwie onegdaj pan wyjechał z Ameryki i już pan jest tu? Chyba samolotem..." Mój gość uśmiechnął się pobłażliwie: „I to nie Rozmawiałem z p. Zygmuntem przez telefon..." Poczułem się tak, jakby mi kto wyciągnął kręgosłup. „Przez telefon?.. Z Zygmusiem?.. Z Nowego Jorku?.." „Tak, i w dodatku zamiast pana".

— Jakim prawem?".—„Takim prawem" odpowiada mi gość", że wszystkiemu jest winna pisownia niemiecka".

— On z pana najwyraźniej kpił—dorzuciłem prowokacyjnie.

— I ja z początku myślałem, że go chyba zamorduję. Ale później się okazało, że miał rację. Otóż rozmowa szła via Berlin, Niemcy nie umieją wymawiać „szcz", zamiast tej zgłoski mówią „cz", a mój gość nazywał się właśnie na „Cz", przy czym, jak na złość, końcówkę nazwiska ma taką samą, jak ja. W ten oto „prosty" sposób rozmówcą stał się człowiek obcy... Nie będę panu powtarzał całej rozmowy p. Cz. z moim Zygmusiem. Dość, że po wielu obustronnych okrzykach zdziwienia, jeden że „skąd do niego New Jork? i że wogóle się boi, bo czasy są takie niepewne", a drugi, że „jak to, nie poznajesz Zygmusia?.." — faceci się porozumieli i p. —Cz. przyrzekł p. Z., że odnajdzie w Wilnie p. Szcz. i powtórzy mu wszystko.

— Zerwałem się, jak raniony zwierz i co tchu pobiegłem do p. naczelnika urzędu poczty i telegrafu. Pan naczelnik okazał się nie tylko wzorem gorliwości w służeniu interesantowi, ale nadto człowiekiem współczującym cudzej niedoli. Porozumiał się z kimś przez telefon, uśmiechnął się do mnie dobrotliwie i powiedział filozoficznie:

— „Tamto już minęło... Żyjmy przyszłością"... — I po chwili dodał:

— Poco się martwić o rozmowę, która trafiła do innego, skoro dziś na 23 ą zamówiona jest druga, tym razem dla pana. Pomyłki już nie będzie...

Podziękowałem uszczęśliwiony, ale nagle przypomniałem sobie godzinę policyjną. „Niech się pan nie martwi", powiedział przemiły naczelnik „dam panu odpowiednią eskortę". Z sercem pełnym radości i nadziei pobiegłem truchcikiem do domu. Oczywiście, o 22 m. 30 byłem już w rozmównicy. Zameldowałem się w okienku, wymawiając słowo „New York" jak najgłośniej. Garstka spóźnionych interesantów rozstąpiła się. Po ludziach przeszedł szmer „aaa!"

— Czekał pan długo?

— Długo, drogi panie, długo! Co kwadrans odzywał się dzwonek, który mnie budził z przyjemnych marzeń. To Kowno pytało, czy jeszcze czekam? To znów, że Berlin powiedział, „że zaraz" i „że prawdopodobnie via Holandia", to znów, że trudno uzyskać połączenie, i wreszcie o godz. 1.35 (oczywiście już następnego dnia...) Rzym zakomunikował, że z powodu uszkodzenia kabla rozmowy dać nie może...

Złamany, zniszczony, z rozwianymi nadziejami poszedłem do domu. I mijały koszmarne dni, bezsenne noce. Nie jadłem, nie piłem, traciłem na wadze. Stałem się szorstki, nieprzyjemny, arogancki. Przyjaciele chcieli mi wymówić gościnę. A mnie trapiła tylko jedna myśl: co mi chciał powiedzieć Zygmuś z Nowego Jorku?

— I na tym koniec?

— Przecież powiedziałem, że jestem „poczwórnym" bohaterem rozmowy. Trochę cierpliwości. Już goić się zaczęła „telefoniczna" rana, gdy nagle, po kilku dniach przytrafił się nowy wstrząs: — nowe wezwanie z poczty! „Stawić się natychmiast"! Pech chciał, że mnie wówczas w domu nie było. Cała rodzina moich przyjaciół, składająca się z czworga osób, służącej „przychodniej", psa i kanarka, rozproszyła się po mieście na poszukiwanie mojej skromnej osoby. Odwiedzili: dwa internaty, 3 cukiernie, 4 znajome rodziny, Ubezpieczalnię Społeczną (dokąd czasem chodzę się zagrzać),—znaleźli mnie przed gablotką waszego Kuriera, czytającego milutką wzmiankę o takim jednym, co bez przeszkód rozmawiał przez 3 minuty z Nowym Jorkiem... Jak szalony popędziłem na pocztę. „Jestem, jestem!" wykrzyknąłem już na progu i „homo sapiens", zasapany do ostatka gruchnąłem na ławkę. Znów zegar przy pomocy swego „tik tak" zaczął posuwać wskazówki naprzód. Mijały minuty, kwadranse, półgodziny i wreszcie...

— ...rozmówił się pan z p. Zygmuntem?..

— A jakże... Rzym zawiadomił, że abonent w Nowym Jorku życzy sobie rozmawiać dopiero o 23-ej. Znów ta kabalistyczna liczba! Co mi chce powiedzieć Zygmuś, mój drogi przyjaciel z Nowego Jorku, z U. S. A.? Niepewność zabija. Boże, daj mi sił! Jak przeżyć znów tyle godzin? Jak zabić czas? Chciałem pójść do teatru, po drodze wstąpiłem do kawiarni, usiedzieć nie mogłem. Na teatr było już za późno, na rewię — za wcześnie, w kinie — zimno, na ulicy — mróz. Poszedłem do domu. Sublokatorzy poszli na kołduny, w pokoju ich ciepło. Zamknąłem się na klucz, zgasiłem światło i dawaj marzyć, że Zygmuś mówi: „Hallo, dear boy, jedź do konsula w Kaunas, tam już wszystko przygotowane i wiza i pieniądze. „Szyfkarty" nie trzeba, bo samolotem, bracie, samolotem... w dwie doby... A po tym drapacze i wogóle prosperity... I tak wkoło, aż do 22 m. 30...

— W urzędzie znów wszystko od początku. A więc, czy jestem, czy czekam? I nagle: dzyń, dzyń, dzyń!! Alarmuje Berlin, alarmuje Rzym! „Goworitie pa russki? Sprechen Sie deutsch? Parlo italiana?" W głosie chaos, szum, skowyt! Da, Jawohl, Sie, Signorita! Czekam, czekam, czekam na głos Zygmusia z U. S. A., z Nowego Jorku... Nogi się podemną uginają, czuję się w budce jak sardynka w pudełku na stojąco. Na malenkiej półeczce mam kartkę, „receptę", plan rozmowy z Zygmusiem. I nagle, jakby głos z tamtego świata zabrzęczał w membranie słuchawki: „Hallo, Miet, to ty? Tu Zygmunt!" — Zygmuś mój kochany! Mówił sam Zygmuś, z Nowego Jorku, z U. S. A.!

— „Hallo, co słychać u ciebie?", ryczał szeptem, jak zarzynany łabędź. Co u was nowego? Jaka jest cena wyżymaczek? Czy można eksportować?" I tak dokoła, 8 minut. I wreszcie spytał: „Kiedy przyjedziesz? Już wszystko..." I nagle — trrrach? Rozmowa skończona. Finita, powiedział Rzym, „Das Gesprech ist schon geendet. Danke. Gute Nacht", i wreszcie Kaunas „ačiu"... I tyle.

Tym razem poszedłem do domu bez konwojenta. Żeby mnie wzięli do paki! Tam przynajmniej nie myślałbym o Zygmusiu i o U. S. A... Ale pech chciał inaczej. Do paki nie wzięli. I gdy w ciemną noc męczyłem się na zimnym posłaniu, przyśniła mi się ogromna słuchawka telefoniczna, przez którą głos Zygmusia ryczał: „A cóż to ja ci chciałem powiedzieć, my old boy?"... **Okey!**

Zakłady Graficzne „ZNICZ"
Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4.
Telefon 3-40.

Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

wykonywa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Z prasy litewskiej

„XX Amžius" o projekcie ustawy o ślubach cywilnych i rozwodach

Organ katolików litewskich, bardzo w Litwie popularny dziennik „XX Amžius" wypowiada się na aktualny temat projektu ustawy o ślubach cywilnych i rozwodach Czytelnicy nasi znają już zasadnicze myśli tego projektu W artykule wstępnym zatytułowanym: „Prawne podstawy małżeństwa i głos sumienia narodowego" „XX Amžius" między innymi podaje:

„...Niema podstaw do sprzeciwiania się pomysłowi zezwalającemu dla osób niewierzących lub nie hcących wykonywać praktyki religijne małżeństwa zawierać w drodze aktu cywilnego. Obywatele mają zagwarantowaną przez konstytucję wolność sumienia, dlatego nie mogą oni być zmuszani do odbycia praktyk religijnych przy zawieraniu związku małżeńskiego, jeżeli tego nie chcą. Mogą oni zawrzeć związek małżeński wobec państwa bez tych praktyk religijnych.

Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że państwo winno wydać ustawę, która stworzyłaby podstawy prawne przy zawieraniu takich cywilnych małżeństw i uporządkowałyby inne kwestie, związane ze ślubami cywilnymi.

Wszakże dotykając zasady, na podstawie których będzie wprowadzony nowy porządek małżeństw cywilnych. wypada zaznaczyć, że te zasady nie mogą być ustalane li tylko na podstawie osobistych poglądów twórców ustawy, lecz muszą one być wzięte z samego narodu i odpowiadać głosowi narodowego sumienia...

... Dlatego też uchwalając ustawę o związku małżeńskim należy baczyć by ustawa ta nie obrażała przez swoje przepisy kilkuwiekowych narodowych tradycji i żeby nie odbierała wartości ani też nie kaleczyła uczuć moralnych narodu, dzięki którym dotychczas rodzina litewska trwała i które wmacniały jej podstawy i istnienia..

.. Kościół katolicki głosząc zasadę nierozerwalności związku małżeńskiego ma w swojej historii znane nieudane wysiłki odebrania jego nauce wartości, a dziś odzyskuje w świadomości narodu pierwotną swoją cześć, szacunek i znaczenie, nawet w tych państwach, gdzie przed tym dzięki negatywnym wpływom liberalizmu poniósł ciężkie straty (naprzykład we Francji), w innych zaś kulturalnych państwach katolickich, naprz. we Włoszech, kościół od dawnych czasów wspierał nie tylko kościelny, ale i cywilny ustrój.

Dlatego w końcowych wywodach należy zaznaczyć, że uchwalając ustawę o ślubach cywilnych, należy u podstaw tej ustawy i u podstaw ślubów cywilnych położyć zasadę nierozerwalności cywilnego związku małżeńskiego, a wogóle konstrukcja prawna ślubów cywilnych winna być oparta na wpływach kultury katolickiej i jej obyczajach, zakorzenionych w naszym narodzie. Oddalenie sie tradycji rodzinnej, która zakorzeniła się u nas dzięki wpływom moralnej nauki kościoła od zasad katolickich byłoby także oddaleniem się rodziny litewskiej od narodowej tradycji, to oddalenie się byłoby niezgodne z poglądami znakomitej większości naszego narodu i byłoby również sprzeczne z głosem sumienia narodu".

Artykuł ten w zasadzie nie sprzeciwia się ślubom cywilnym. Jest wyrazem litewskiej opinii katolickiej. Ponieważ projekt jest już przyjęty przez Radę Państwa, a sprzeciwów przeciwko niemu w społeczeństwie niema, dlatego należy sądzić, że zostanie uchwalony przez Sejm w brzmieniu już ogłoszonym.

„Poznań będzie rozszerzany podwójnie"

Pod takim tytulikiem przynoszą wiadomości z Poznania via Berlin „Lietuvos Žinios". Czytajmy;

„..Niemieccy politycy zwracają uwagę na to w okręgu dawnej Polski, że miasto Poznań zostanie w dwójnasób rozszerzone, osiedlonych tam będzie cały szereg nowych Niemców, sprowadzonych z innych stron, a ponadto do okręgu miasta włączone będą najbliższe przedmieścia i miasteczka. Przez granice miasta według sporządzonego planu projektowane jest przeprowadzenie autostrady Berlin — Łódź. W ten sposób Poznań będzie miał nową arterię komunikacyjną. Ponadto przewidziano stworzenie nowego niemieckiego uniwersytetu w Poznaniu. Uniwersytet ten będzie zwracał specjalną uwagę na zagadnienia wschodnie. Dla roztrząsania tych zagadnień będą powołane do życia specjalne wydziały i instytuty".

Poray.

UWAGA ROLNICY!

W Wilnie prenumeratę i ogłoszenia do jedynego tygodnika polskiego „Chata Rodzinna" przyjmuje Administracja „Kurjera Wileńskiego"

Sensacyjne echa krachu domu bankowego T. Bunimowicza

Burzliwy przebieg zebrania kredytorów. — 1 000 wierzycieli wezwano do sądu. — Sensacyjna kradzież książki, wartości 20 000 litów. — Dalszy los masy upadłościowej

Sprawa ostatecznej likwidacji masy upadłościowej Banku T. Bunimowicza posunęła się obecnie znacznie naprzód. W tych dniach kierownik wileńskiego Sądu Rejonowego

wystosował 1.000 wezwań do wierzycieli banku

stawienia się w sobotę dnia 17 b. m. w gmachu sądu okręgowego na ogólne zebranie wierzycieli, celem dokonania wyboru zarządu konkursowego masy upadłościowej. W związku z tym odbyło się wczoraj w lokalu zarządu masy upadłościowej Banku Bunimowicza, przy ul. Wielkiej 21, przedwstępne zebranie wierzycieli dla wyłonienia kandydatów do Zarządu konkursowego.

Zebranie to

miało burzliwy przebieg

W niedużej stosunkowo sali, aż kotłowało. Opowiadano rzeczy naprawdę rewelacyjne. Aby zrozumieć jednak sens tych pamiętnych dyskusyj należy zapoznać się z szeregiem

danych statystycznych

dotyczących tego największego w Wilnie wciągu ostatnich 20 lat krachu bankowego.

Z chwilą ogłoszenia bankructwa — deficyt banku Bunimowicza wynosił 3.700.000 zł, zaś ilość poszkodowanych wierzycieli — 1.776 osób.

W lipcu ub. r. podzielono między wierzycielami

1.200.000 zł,

co stanowiło 22% wkładów.

W ciągu następnych miesięcy syndycy zrealizowali jeszcze 500.000 zł. Suma ta jednak nie została podzielona między wierzycieli, gdyż 350.000 stanowiło sumę sporną Za nim ta sprawa wyjaśniła się nadciągnęła wrześniowa burza wojenna, Władze sowieckie skonfiskowały tę sumę. Następnie jednak, po interwencji grupy wierzycieli w t. zw. „Zarządzie Tymczasowym miasta, suma ta została podzielona pomiędzy najbiedniejszymi wierzycielami.

Z chwilą przyłączenia Wilna do Litwy w Kasie Syndykatów masy upadłościowej pozostała suma w wysokości około 38.000 zł. Następnie wpłynęły sumy komornego, co dało możliwość syndykatom

zdeponowania w Lietuvos Bankas około 67.000 litów

Do zrealizowania pozostały 2 domy (W. Pohulanka 16 i Zawalna 21), część domu przy ulicy Niemieckiej, młyn przy ul. Tartaki, plac przy ul. Mickiewicza oraz prywatna biblioteka tragicznie zmarłego bankiera.

Sytuacja prawna masy upadłościowej przedstawia się jak następuje: Po ogłoszeniu upadłości władze sądowe, zgodnie z przepisami Polskiego kodeksu Postępowania Cywilnego, wyznaczyły sędziego — komisarza (sędzia Pławski) oraz trzech syndyków (adwokatów Krajewskiego, Sejfera oraz p. Kasztańskiego)

Po przyłączeniu Wilna do Litwy, w „Urzędowych Wiadomościach" w Kownie ogłoszono ustawę na mocy której wszystkie sprawy cywilne, wytoczone przez władze polskie, mają być wznowione i zakończone według starej procedury.

Okazało się jednak, że ustawa ta nie dotyczy postępowania w sprawach opieki, likwidacji upadłości i w innego rodzaju postępowaniach natury zachowawczej. Kwestia ta znalazła się obecnie

w litewskim Sądzie Najwyższym

Fakt wysłania wezwań do wierzycieli przez Sąd Rejonowy, celem obioru, przewidzianego w tych wypadkach, przez prawo litewskie zarządu konkursowego, świadczy o tym, że ostateczna likwidacja masy upadłościowej Banku Bunimowicza odbędzie się wedle ustawodawstwa litewskiego.

Obecnie liczba wierzycieli wynosi 1.691 osób, w tym 300 osób mieszka za granicą, zaś 442 wierzycieli otrzymało

prawie 100 proc. swych wkładów

Razem należy się im... 500 zł, co przy przewaloryzowaniu na lity wynosi 200 z czymś litów.

Kompetencje Zarządu Konkursowego są bardzo szerokie, to też kwestia obioru odpowiednich osób jest dla wierzycieli niezmiernie ważną.

Na wczorajszym zebraniu rozgoryczeni przewlekaniem likwidacji wierzyciele

ostro atakowali syndyków i radę wierzycieli

szczególnie radę, która zdaniem mówców „grała na rękę syndykom". W zapale dyskusji, jak zaznaczyliśmy, z ust podnieconych mówców padały piorunujące oskarżenia i zarzuty.

Mówiono naprzykład, że z prywatnego mieszkania bankiera po jego śmierci wykradziono wiele cennych rzeczy, które stanowiły już de facto własność masy poszkodowanych wierzycieli.

Jeden z członków rady, odpowiadając na zarzuty, stwierdził, że mylą się ci, którzy sądzą, że między syndykami a radą panowały idyliczne stosunki. Są protokuły, z których widać, czarno na białym, że przedstawiciele rady spierali się z syndykami, opuszczając nawet, na znak protestu, salę posiedzeń. Opowiedział on, że z mieszkania prywatnego bankiera istotnie dokonano kradzieży szeregu wartościowych rzeczy. Między innymi

wykradziono podobno rzadki egzemplarz książki, wydania 1640 r. Statutu Litewskiego, wartości 20.000 litów,

lecz stało się to wszystko przed wyznaczeniem syndyków.

Strzałka zegara zbliża się do 11-ej. Wybrano 8 kandydatów do zarządu konkursowego i zamknięto burzliwe zebranie, dalszy ciąg którego odbędzie się w sobotę, 17 b.m. w

sali Sądu Okręgowego

Wyboru mają dokonać 1.000 wierzycieli, w tym 900 zam. w Wilnie, a 100 na prowincji. (del)

Litewski Czerwony Krzyż

Pomoc materialna dla wilnian

niekorzystających z obywatelstwa litewskiego

Litewski Czerwony Krzyż, jak już pisaliśmy, posiada oddział pomocy niekorzystających z obywatelstwa litewskiego, który rozpada się na dwie sekcje: **polską i żydowską**. Sekcje te obejmują wszystkich tych stałych mieszkańców Wilna, którzy wskutek ostatnich wypadków wojennych na terenie naszego miasta utracili pracę zarobkową i znaleźli się w ciężkiej sytuacji materialnej. Statystyka sekcji polskiej wykazuje, że liczba wilnian Polaków, którym w obecnym ciężkim okresie zimy trzeba przyjść z pomocą, sięga już 83 tysięcy osób. Tyle bowiem zarejestrowało się do 1-go lutego b. r. i prosi o okazanie różnego rodzaju pomocy.

Litewski Czerwony Krzyż w obecnej chwili nie dysponuje jednak takimi funduszami, któreby pozwoliły na zaspokojenie wszystkich potrzeb petentów. Dlatego też akcja pomocy objęła narazie tylko część najbardziej potrzebujących.

Trzeba zaznaczyć, że akcja charytatywna nie rozwiąże pozytywnie zagadnienia pomocy wilnianom, nie posiadającym pracy zarobkowej Na dłuższą metę natężenia tej akcji na odpowiednim poziomie nie da się utrzymać, poprostu wobec braku źródeł, z których można by czerpać bez ograniczeń, jeżeli chodzi o czas. **Dopiero udzielenie pracy potrzebującym rozwiązało by właściwiej zagadnienie.** Dlatego też jedną z najpilniejszych trosk rządu litewskiego, jak o tym mówił P. Premier Merkys, **jest zatrudnienie bezrobotnych w okręgu wileńskim i na terenie Wilna.**

Na pomoc dla wilnian Litewski Czerwony Krzyż otrzymuje fundusze ze źródeł amerykańskich, angielskich oraz uzupełnia je, w miarę sił i możności, ze środków własnych.

Polska Sekcja Pomocy wydaje w obecnej chwili przeszło 6 tysięcy obiadów dziennie. Są to obiady bezpłatne, przyznawane dla najbardziej potrzebujących.

Jeżeli środki pozwolą, ilość obiadów będzie się stale powiększała. Niezależnie od tego rozdawana jest również niektórym potrzebującym żywność w paczkach wartości 2—3 litów. Otrzymują je rodziny, zakwalifikowane do tej pomocy.

Zorganizowana została pomoc lekarska. Obejmująca wszystkich zarejestrowanych. Wydawane są bezpłatnie lekarstwa wartości $2^1/_2$ lita na rodzinę.

Szczególną troską otoczone jest **pokolenie najmłodsze.** Dzieci do lat 2 rodzin, zakwalifikowanych do tego rodzaju pomocy, otrzymują mleko. Również istnieje rozdawnictwo mleka i dla osób starszych, którym je przepisał lekarz ze względów zdrowotnych.

Statystyka osób, zarejestrowanych w polskiej sekcji pomocy na dzień 1 lutego b. r., wykazuje— 27.810 rodzin, posiadających 82.239 osób. W liczbach tych jest 52013 dorosłych, 5953 dzieci do lat 4, 9.205 dzieci do lat 10. 7.612 młodzieży do lat 14 i 7.457 do lat 20.

Na liczbę rodzin, to znaczy żywicieli, składają się osoby, które utraciły pracę z następujących powodów: 6.726 zwolnione, 2,598 zaginęło na wojnie, 1,545 internowano i uwięziono, 5.294 wstrzymano emerytury i 11.647 utraciło ją z innych powodów. **Włod.**

Odezwa Kom. Obchodu Uroczystości 16.II w pięciu językach

Komitet Wileński Obchodu Uroczystości 16 lutego ułożył odezwę do ludności m. Wilna w 5-ciu językach (litewskim, białoruskim, polskim, rosyjskim i żydowskim). Odezwa została rozklejona na ulicach miasta. (N)

16 lutego iluminacja w 16-tu punktach

Elektrownia m. Wilna przewiduje w dniu 16 lutego specjalną iluminację w 16-tu punktach miasta. Iluminacja trwać będzie od godz. 17-tej do godz 22-ej. (N)

Wymiar podatku lokalowego dobiega końca

Wydział podatkowy Magistratu kończy obecnie prace związane z wymiarem podatku lokalowego za rok bieżący. W myśl istniejących na Litwie ustaw, podatek wymierzony zostanie w wysokości od 2 do 6 procent komornego.

Nakazy płatnicze doręczone zostaną jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Podatek płatny będzie w dwóch ratach półrocznych. Termin płatności pierwszej raty przypada na miesiąc marzec do dnia 1 kwietnia. Termin płatności raty drugiej upływa 1 październik.

Od terminów tych nie przysługuje okres ulgowy. Bezpośrednio po upłynięciu terminu płatności rozpoczęte zostanie przymusowe ściąganie należności przy czym doliczane będą odsetki karne oraz koszty egzekucyjne.

51.700 mieszkań

Zarząd Miejski opracował dane statystyczne dotyczące ilości mieszkań w Wilnie. Jak wynika z uzyskanych przez Magistrat źródeł, w chwili obecnej na terenie Wilna znajduje się 51.700 mieszkań. Są to przeważnie mieszkania jedno lub dwuizbowe. Mieszkań zaopatrzonych we wszystkie wygody jest stosunkowo znikomy procent. (x)



Kwiaty

„Nie czas żałować róż,
Rzekł wieszcz — gdy lasy płoną".
Ach, znamy dobrze już
Tę prawdę uprzykszoną!

Oto dziś wielki las
Słania się od pożaru.
A jeszcze są wśród nas,
Którym żal kwiatów paru.

Nas jeszcze wzrusza kwiat
Róż białych tam, nad Styrem,
Gdzie Jaś w wojence padł
A róże na mogiłę...

I rozmarynu żal
Co w piosnce się rozwijał,
Kiedy błyszczała stal
A szwadron wioskę mijał...

I maków kraśnych pęk
Serdecznie się wspomina:
O nich w słoneczny dzień
Śpiewała nam dziewczyna...

Te kwiaty zwarzył mróz
A płatki ich w popiele,
Ale wśród zeschłych łóz
Złocą się immortele...

XER XES.

Tegoroczny kiermasz na św. Kazimierza

Dorocznym zwyczajem w roku bieżącym odbędzie się tradycyjny w Wilnie kiermasz w dniu św. Kazimierza. Kiermasz trwać będzie trzy dni — 4, 5 i 6 marca. Kiermasz odbędzie się na placu Łukiskim, a jednocześnie projektowane jest na rynku Kalwaryjskim urządzenie jarmarku koni.

Wydział podatkowy Zarządu Miasta w najbliższych dniach rozpocznie już przyjmowanie zamówień na zarezerwowanie sprzedawcom miejsca na tegorocznym kiermaszu. Za miejsce ustalone zostały specjalne opłaty, które nie są zbyt wysokie.

Sądząc z ilości osób zgłaszających się do Magistratu zainteresowanie tegorocznym „Kaziukiem" jest bardzo znaczne. Przypuszczać należy, że wypadnie on nie mniej okazale niż w latach ubiegłych. (x)

Inż. miejski p. Žemkalnis o planowej rozbudowie Wilna

Inżynier miejski p. Žemkalnis zamieszcza na łamach „Vil. Balsas" następujące uwagi: problem regulacji rozbudowy kwartałów m. Wilna wiąże się z regulacją wsi i osiedli. Ważną jest rzeczą przeprowadzenie porządnej i planowej komasacji wsi podmiejskich, tworzenie nowych satelitów miasta w postaci nowych ośrodków ogrodnictwa i sadownictwa. Należyte rozwiązanie problemu, rozwiązanie problemu rozbudowy dzielnicy handlowej znacznie by się przyczyniło do poprawy warunków kulturalnych, gospodarczych i komunikacyjnych starego miasta. Bardzo aktualna też jest budowa dzielnic przemysłowych. Dla poprawy sytuacji proletariatu należy zakładać kolonie robotnicze.

Najbliższe prace urbanistyczne m. Wilna: projektowanie i regulacja brzegów Wilii i Wilenki, ułożenie odpowiedniego programu budownictwa prywatnego, regulowanie miejsc publicznych i t. d. (L)

KRONIKA

Luty **15** Czwartek

Dziś: Faustyna
Jutro: Juliana, Julianny

Wschód sł. — g. 6 m. 45
Zachód sł — g. 16 m 18

Dyżury aptek. Dziś w nocy dyżurują następujące apteki.

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Giedymina - Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2): Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 12) i apteka przy ul. Kalwaryjskiej.

— **Nowe ustawy.** Ostatni numer „Vyr. Žinios" zawiera następujące ustawy: o emeryturach dla osób zasłużonych dla narodu i państwa, o emeryturach dla pracowników instytucyj sam rządowych, zmiana ustawy o zapomogach i zmiana etatów M-stwa Oświaty. Ustawy te dotyczą głównie kraju wileńskiego. (L)

— **Sprawa przeniesienia zarządu kolei do Wilna.** O ile nie zajdą żadne nieprzewidziane przeszkody, Zarząd Kolei przeniesie się do Wilna już w końcu marca. Przygotowując się do przenosin do Wilna, Zarząd Kolei rozplanowuje rozmieszczenie swych dyrekcyj w gmachu w Wilnie, liczącym ok. 500 pokoi. (L)

— **Dyrektorem Szpitala Wileńskiego** (b. szpitala kolejowego) mianowany został z dniem 15 lutego dr. Šidlauskas, dotychczasowy inspektor spraw zdrowotnych ludności wiejskiej w Dep. Zdrowia. (L)

— **Instalacja ulicznych rozmównic publicznych.** Zamówiono już zagranicą aparaty i urządzenia dla budowy ulicznych rozmównic publicznych, które ustawione będą w m. Wilnie w liczbie 10. Poza tym rozmównice będą też urządzone w większych przedsiębiorstwach i instytucjach. (L)

— **Nominacja naczelnika komisariatu do spraw małoletnich przestępców.** Dotychczasowy naczelnik 10 komisariatu w Wilnie p. Jan Wajega mianowany został naczelnikiem specjalnie utworzonego komisariatu do spraw małoletnich przestępców. (x)

— **Wykresy ułatwiające orientację na kolejach.** W tych dniach na kolei wprowadzone zostały graficzne wykresy, ułatwiające podróżnym orientację w przebiegu pociągów, zużywanym na to czasie i t, p. (x)

— **Skład Państwowego Monopolu Spirytusowego w Wilnie.** Od 3 listopada czynny jest w Wilnie skład Państwowego Monopolu Spirytusowego, który znajduje się pod kierownictwem Departamentu Podatkowego Min. Finansów. W składzie pracuje 91 robotników i 20 pracowników umysłowych. Wszyscy robotnicy są miejscowi. Pracujące w składzie kobiety zarabiają dziennie 3 70 centów, zaś mężczyźni od 5.20 lt. do 5.60 lt. (N)

Rolnicy kraju wileńskiego interesują się sprawami melioracji

Mimo wielkich mrozów, agronomi i inni specjaliści rolni w kraju wileńskim mają wiele pracy. Podczas zimy działalność ich przejawia się w pierwszym rzędzie w odczytach, wygłaszanych w różnych miejscowościach kraju wileńskiego. Po całym kraju wileńskim jeździ z odczytami około 30 specjalistów różnych gałęzi rolnictwa. Rolnicy bardzo się interesują odczytami i chętnie na nie uczęszczają

Jedną z aktualniejszych, poruszanych w odczytach kwestyj jest melioracja, którą miejscowi rolnicy bardzo się zainteresowali. Wydział melioracyjny Okręgu Wileńskiego, porozumiał się z agronomami, aby w swych odczytach obszerniej informowali rolników o znaczeniu melioracji i korzyściach jej dla rolnictwa. Rolnicy kraju wileńskiego wykazują wielkie zainteresowanie melioracją. Wynika to z mnóstwa podań o przeprowadzenie robót osuszeniowych. Wydaje się że w bieżącym sezonie robót melioracyjnych w kraju wileńskim będzie bardzo wiele.

Jedną z ważniejszych prac będzie osuszanie torfowisk. Obecnie w M stwie Rolnictwa opracowuje się ustawa o torfowiskach, na podstawie której będzie się racjonalizowało eksploatację torfowisk.

W okręgu wileńskim przewidywana jest w r. b. eksploatacja torfowisk na szerszą skalę. Dlatego też jest rzeczą pożądaną, by ustawa o torfowiskach została możliwie szybko opracowana i przyjęta. (N)

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski „Pohulanka"

Dziś, w czwartek 15 i jutro 16 o g. 19 występ Państwowego Teatru z Kowna

Odwołanie niedzielnej popołudniówki „TESSY"

Zapowiedziana na niedz. 18 lutego o g. 15 30 — popołudniówka „Tessy" — zostaje odwołana. Natomiast o godz. 16 (4-ej) odbędzie się koncert symfoniczny.

W niedzielę 18 lutego o godz. 19-ej punktualnie „TESSA".

Premiera w Teatrze „Pohulanka"

Teatr „Pohulanka" przygotowuje nową premierę, która będzie jedną z najlepszych komedii Jerzego Szaniawskiego p.t. **„ŻEGLARZ"**.

Teatr muzyczny „Lutnia"

Dziś wyjątkowo o godz. 7 w. jedna z najlepszych operetek Zellera **„SZTYGAR"**.

Ostatni recital piosenki i humoru L. Sempolińskiego. W niedzielę najbliższą o g. 4 pp. odbędzie się trzeci i ostatni recital piosenki i humoru L. Sempolińskiego o niezmiennym programie.

„Wiktoria" Wkrótce ukaże się premiera słynnej operetki Abrahama „Wiktoria i jej huzar".

Teatr Rewia „Światowid"

Dziś w czwartek 15 bm. o godz. 17 i 19-ej powtórzenie arcywesołej rewii-kolektury p. t. „40.000 litów" w opracowaniu reżyserskim A. Jaksztasa.

Kasa czynna od 15.

„Koniec świata" na przedstawieniu popołudniowym. Wspaniała ta rewia - fantazja będzie wystawiona w dn. 16 b. m. o godz. 15.

Teatr „Niebieski Pajacyk"
Mickiewicza 9

Ostatnie dwa przedstawienia

W niedzielę 18 lutego grane będą po raz ostatni dwie bajki po zniżonej cenie. O godzinie 13 **„Królewna śnieżka i siedmiu karłów"** a o godz. 15 bajka M. Konopnickiej **„O krasnoludkach i sierotce Marysi"**. Ceny miejsc zniżone. Kasa otwarta od 15 ppoł.

Teatr kukiełek „Bajka"

Kto chce zobaczyć tajemniczą pełną dziwów „Dżunglę" niech spieszy w piątek 16 i 18 lutego b. r. na Małą Pohulankę 20 (I piętro) sala szkoły niewidomych. Początek przedstawienia w piątek o godz 16, a w niedzielę o godzinie 13 i 16. Nadprogram „Bal na śmietniku" wesoły obrazek pióra I. Bodowskiej.

RADIO

CZWARTEK, dnia 15 lutego 1940 r.

Wilno

6.30—7.30 z Kowna. 12.00—12.15 z Kowna. 15.00 Z Kowna. 15.40 Wiadomości Wileńskie. 15.50 Wiadomości po polsku. 16 05 z muzyki kompozytorów skandynawskich. 16.45 wspomnienie o d-rze Janie Basanowiczu. 17.05 z Kowna. 17.45 Jak zrodziła się wolna Litwa (po polsku). 18.00 litewskie melodie i tańce narodowe. 18.30 Wiadomości wileńskie. 18.40 Wiadomości po polsku. 19.00 Z Kowna. 19.15 Informacje po żydowsku. 19.30 Z Kowna: Racziunosa „Trzy talizmany", w przerwach Gdy dzwoniły dzwony wolności; Białorusini w walkach.

Kowno

6.30 Modlitwa, czas. 6.35 Wiadomości, pogoda. 6.50—7.30 Muzyka poranna. 12.00 — 12,15 Czas, wiadomości, pogoda. 15.00 Muzyka obiadowa. W przerwie 15.30—15.40 Wiadomości. 16.05 Z Wilna. 16 45 Dla szkoły i rodziny. 17.05 gra mały zespół. 18.45 poczta radiowa. 18.00 z Wilna. 18.40 Przegląd dnia. 19.00 Czas, wiadomości, pogoda i program na dzień jutrzejszy. 19.30 transmisja opery Racziunosa. 20 00 z Wilna: 16 lutego w pierwszych latach niepodległości (wspomnienie). 21.50—22.00 Wiadomości.

Lokale

Wydam pokój z pianinem, radiem, solidnemu. Lwowska 12—4

Do wynajęcia 3 pokojowe mieszkanie z łazienką i wygodami. Senatorska 11 (Tarybos g-ve)

2 pokoje umeblowane w centrum, z całodziennym utrzymaniem, z używalnością łazienki i telefonu (bez opału) — Mostowa 11—3

Odstąpimy większy lokal handlowy w śródmieściu na dogodnych warunkach. Informacje: Św. Michalska 6—14

Używajcie stale znaną pastę do zębów

DORADONT

Ona Wasze zęby bieli, pielęgnuje i chroni od zepsucia

Obrabowanie 12 uchodźców

Do 7 komisariatu P. P. wpłynęło zameldowanie o obrabowaniu 12 uchodźców, którzy przybyli nielegalnie do Litwy, przekraczając granicę w rejonie Turgiel

Uchodźcy ci posiadali w plecakach niektóre wartościowe rzeczy, w tej liczbie w plecaku jednego uchodźców znajdowały się skórki karakułowe na płaszcz i t. d.

Na podstawie otrzymanych informacyj policja przeprowadziła rewizję w kolonii Puzyryszkach, gdzie uchodźcy po drodze zatrzymywali się. Rewizja dała wynik pozytywny, znaleziono w śniegu oraz pod podłogą część zrabowanych rzeczy. (c).

„Czarna ręka" redivivus

Kupiec L. P. z ul. Kasztanowej otrzymał onegdaj list anonimowy, podpisany przez „Czarną rękę".

Groźny autor anonimu domaga się od kupca, by natychmiast złożył na wskazane miejsce, u drzwi swego mieszkania 250 litów, w przeciwnym bowiem razie zostanie zabity.

Kupiec nie przejął się zbytnio groźbami „Czarnej ręki" i powiadomił o tym policję, która poszukuje terorystę (c).

Poszukiwanie zaginionych

Rodzina poszukuje **Kazimierza Tulikowskiego** z Krakowa i prosi o posłanie wiadomości pod adresem Waudtke, Wilno, W. Pohulanka 39. m. 5.

Żygo Leonard z 86 p. p. b. armii polskiej. Poszukuje brat Zygmunt, Wilno, zauł. Śniegowy 14 m. 10,

Zygmunt Olszański, st. strz. 1 p. p leg. b. armii polskiej (druga tura), 10.IX. 39 widziany w Bielsku Podlaskim — poszukuje: ojciec Antoni. zam. Wilno, Wielka Pohulanka 7 (restauracja).

Poszukiwany por. Kazimierz Cynkutis 76 p. p. b. armii polskiej Grodno. Ktoby wiedział cośkolwiek o poszukiwanym proszony jest o powiadomienie rodziny pod adresem: Wilno, Pańska 21 — 1 dr Cynkutis.

Stanisława Cyprysiaka z Małkini poszukuje Stanisława Markowicz Wilno, Skopówka 4.

*

Pan, który w poniedziałek i wtorek był w księgarni na Wileńskiej 38, proszony jest uprzejmie z powodu nieścisłego adresu o przybybie po południu do księgarni w sprawie Jana Rutskiego.

Lekarze

Doktor medycyny
Gustaw Markiewicz
Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
Gedymina (b. Mickiewicza) 5 m. 9, tel. 6-59
od godz. 9 do 1 i od 4 do 8

Dr. **Zygmunt Kudrewicz**
Specjalista: weneryczne, syfilis, skórne i płciowe
Wilno, Zamkowa 15 m, 2
Przyjmuje od 8 do 1 i od 3 do 8

Dr. **Z Zeldowiczowa**
Choroby kobiece, skórne, weneryczne narządów moczowych
przyjmuje od godz. 11—2 i 4—7
Wileńska 28 m. 3, tel. 2-77

Dr. med. **K. Łukiewicz**
spec. skórne, weneryczne i płciowe
ul. Wileńska 28. tel. 2-77. 12—1 i 5—8
(Gabinet d-ra D. Zeldowicza)

Dr. **Bronisław Krzywobłocki**
specjal. chorób skórnych i wenerycznych
b. kierownik przychodni sanitarno-obycz. i lekarz II przych. kliniki dermatol. U.S.B.
przyjmuje przy ul. Mostowej 3-A m. 23
od 11—13 i 16—19-ej

Dr. med. **L. Cholemowa**
skórne, weneryczne i choroby kobiece
Przyjmuje 9 — 11 i 3 — 5
Zawalna 22 tel. 383.

Akuszerki

AKUSZERKE
Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 w.
ul. Jasińskiego 1-a m. 3
róg 3-go Maja obok Sądu

Akuszerka **Śmiałowska**
oraz Gabinet Kosmetyczny.
Ceny przystępne.
ul. Zamkowa 26 m. 6.

Sprzedaż i Kupno

Bezpłatnie! Fachowy taksator. Oszacuję każdą rzecz. Sklep „Okazyjne rzeczy" Wielka 49. Kupno i sprzedaż.

Jubilart, oszacowanie, kupno biżuterii wartościowej. Niemiecka 33 m. 4, II piętro.

Kupuję dywany, firanki, serwety i kapy. Idelson, Niemiecka 20.

Nowootwarty chrześcijański Skład Drzewa Opałowego Pióromont 22. Szczapy i rąbane.

HELIOS | **Premiera** Monumentalny film sowiecki

PUSZKIN NA KAUKAZIE

UWAGA! Nad program: Nadzwyczajne dodatki: **„Polowanie ta tygrysa"**, **„Wołga, wołga..."**, **„Mistrzowie sportu"** i inne.

Do wynajęcia lub współpracy z wkładem gotówkowym

duży, nowoczesny budynek przemysłowy

specjalnie budowany dla rozlewni piwa i fabryki wód gazowych, nadający się i do innych celów, zawierający: lodownię na 1000 kub. metr. lodu, stajnie na 4 konie, garaż na 2 auta, własna studnia artezyjska, motory elektryczne z transmisją, oraz około 10 dużych ubikacji, skanalizowanych i oświetlonych elektrycznością.
Adres: Vilnius, Aukštaičio g-ve 12 (Kopanica 12 m. 1), Administrator



Pióro „Lietuva" jest zrobione z przezroczystego materiału, co jest bardzo pożyteczne w podróży, ponieważ zapas atramentu może być w każdej chwili skontrolowany. Wykluczona jest więc możliwość niespodzianki w postaci wyczerpania się atramentu.

Pióro „Lietuva" nie posiada gumowego rezerwuaru i sprężynki, które się często psują i przez to narażają posiadacza na niepotrzebne rozchody.

Pióro „Lietuva" posiada mechaniczną pompkę, która wciąga atrament w 100%. Pompka ta jest bardzo praktyczna i wcale się nie psuje, gdy mechanizm jej jest zrobiony z najlepszego angielskiego bronzu.

Pióro „Lietuva" można łatwo rozebrać na części i dlatego w razie potrzeby można je łatwo wyczyścić.

Pióro „Lietuva" różni się od innych piór tym, że atrament z niego nie wylewa się, także można nim wykonywać najczystsze roboty.

Pióro Lietuva dostępne jest dla wszzstkich, gdyż w oryginalnym opakowaniu kosztuje tylko 6 litów.

Pracownia wiecznych piór „Lietuva"
Kaunas, Laisvės al. 52, tel. 20788

Mleka większą ilość blisko Wilna sprzedam. Serowarnia na miejscu. Wiadomość Wilno ul. Gedymina (Mickiewicza) 17 m. 4 od 9-ej do 10-ej rano Mierzejewska.

Pianino prawie nowe do sprzedania. Św. Ignacego 3—12.

Pianino w dobrym stanie sprzedam. Tatarska 8—17.

Futro nowe męskie sprzedaję. Obejrzeć 10—18 g. plac Orzeszkowej 3 m. 15.

Kupię zbiór znaczków pocztowych. Sosnowa 2—6.

Mleko potrzebne w dowolnej ilości. Mleczarnia Hejbera Gedymina 9.

Kupno - sprzedaż, okazja „E. Pawłowiczówna", Wilno, Św. Jańska 8.

Antyki piękne i kosztowne przez 3 dni kupuje sklep Komisowy Maria Mickiewicza 22.

Sprzedam 90 szt. starych monet rozmaitych państw. Ul. Łukiska 18-a godz. 4—6.

Sprzedam trzy opery (nowe płyty włoskie). Także zbiór najpiękniejszych utworów. Ul. Łukiska 18-a, od godz. 6—7

Różne

Młoda wdowa z dwojgiem małych dzieci, b. urzędniczka, znajdująca się w b. krytycznych warunkach przyjmie jakąkolwiek pracę. Zna doskonale rosyjski, niemiecki. Zna pracę rentgenologiczną i fotolaboratorium. Zgłoszenia. „Młoda matka"

Chory bezrobotny b. urzędnik w starszym wieku apeluje do litościwych osób o ofiarowanie jakiegokolwiek ubrania i obuwia. Wilno, zauł. Lidzki 13 m. 23.

Podania i tłumaczenia na język litewski wszelkich dokumentów. Biuro „Pigus Patarnavimas", ul. św. Filipa 1—20 tel. 16 68. (W pobliżu kościoła św. Jakuba).

Uwadze właścicieli i administratorów domów. Ukazały się **nowe przepisy meldunkowe** (z wzorami) ważne od 1 marca 1940 roku. Cena 50 cent. Wydawnictwo Józefa Zawadzkiego. Żądać wszędzie.

100% bezpieczeństwa pożarowego. Elektryczne odgrzewanie rur wodociągowych bez łamania murów, podłóg i kopania ziemi. „Pomoc Inżynierska", Mickiewicza 1, tel. 17-48.

Kupię makulaturę i obcinki papierowe
Stefańska 19—8, tel. 31-53

Za 1 lit — defekt światła lub radia usunie o każdej porze Elektro-Skuba — Św. Jańska 7. Dzwoń tel 17-99

Do 2.000 włożę do interesu. Oferty do administracji pod „Wilnianin".

Joanna Chwedukowa poszukuje rodzinę Cebertowiczów (Romualda, Marii, Haliny i Wojtka). Adres: Kaunas—Šančiai I Kranto Nr. 6.

Zgubiono portfel damki z 2 wekslami in blanco z wystawienia Henryka Rekścia i 2 klucze. Zwrócić klucze i weksle za wynagrodzeniem. Wilno, Zygmuntowska 12—7. Weksle unieważnia się.

Zgubiono torebkę z pieniędzmi i dowód osobisty na imię Marii Urbanowiczówny zam. Tatarska 17—3. Proszę zwrócić tylko dowód.

Nauka i Wychowanie

„Instytut Nauki Języków" (dawn. Germanistyki) Wielka 2 m. 1. Nowe Przyśpieszone Kursy jęz. litewskiego, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego.

Praca

Poszukuję specjalisty do wytwórni organków ustnych. Zgłaszać się: Kaunas, Šančiai V Kranto g. 12b, Budrikas

Kucharka wykwalifikowana poszukuje pracy do litewskiego domu — z-k Dobroczyny 1—1

Potrzebny od zaraz ogrodnik praktyczny do majątku, spec.: warzywnictwo, szkółki — z rodziną lub bez. Zgłaszać się listownie z refer.: Prof. A. Januszkiewicz, Uniwersytecka 5, Wilno

Poszukuje się ogrodnika-praktyka do prowadzenia inspektów, szkółki i służącą do robót polnych i gospodarskich ze skromnemi wynagrodzeniami. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków: Stakliškes paš. Johalino dv., Wacław Gosztowtt

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia tekstowe za 1 mm 75 cnt, za tekstem 60 cnt. Drobne 20 cnt za słowo. Kronika redakcyjna i komunikaty Lt 1.— za wiersz jednoszpaltowy
Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy. Za treść ogłoszeń i termin ich druku Administracja nie odpowiada.

Leidėjas: Vytautas Stanievičus. Wydawca: Witold Staniewicz
Redaktorius: Vytautas Kiškis. Redaktor: Witold Kiszkis.

Spaustuvė „Žinčius", Vysk. Matulevičiaus g-vė 4. Tel. 3-40.
Drukarnia „Znicz", ul. Biskupa Matulewicza 4. Tel. 3-40.